OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

No 23-4.

Rok I. Dnia 18 października 1925 r. Rok I.

POWSZECHNY KONGRES OSZCZĘDNOŚCIOWY

Dnia 26 września b. r. z inicjatywy p. Ministra H. I. Lindego odbyła się konferencja w P. K. O., dotycząca ogólnych zagadnień oszczędnościowych i zwołania zjazdu oszczędnościowego.

Obecnych było 41 przedstawicieli organizacyj finansowych, gospodarczych, społecznych i przedstawiciel Ministerstwa Oświecenia.

Porządek dzienny:

a) sprawozdanie z działalności P. K. O.,
b) sprawa organizacji oszczędności,
c) sprawa zwołania ogólno-polskiego zjazdu przedstawicieli instytucyj oszczędnościowych.

P. Minister Linde w zagajeniu przedstawia obecną sytuację ruchu oszczędnościowego w Polsce i łączność tej sprawy z ulgami w dziedzinie kredytowej.

Obecny stan oszczędności w Polsce wedle przybliżonych a optymistycznych obliczeń, zamknąć można cyfrą 53 miljonów złotych. W porównaniu ze stanem przedwojennym oszczędności wynosi to zaledwie około 2%.

Sprawa rozbudowy oszczędności, to nietylko stworzenie odpowiednich źródeł ożywczych dla życia gospodarczego, to doniosła sprawa wychowania gospodarczego społeczeństwa. Zasadniczymi momentami rozważań w tej dziedzinie winny być prace:

a) w dziedzinie ustawodawczej opieki nad wkładami i nadanie tym wkładom możliwych gwarancyj niezniszczalności,
b) rozbudowy sieci Kas Oszczędności, i
c) ideowej propagandy oszczędności.

W celu omówienia szerszego tych spraw proponujemy zwołanie zjazdu.

P. Dura. Przedstawia sprawozdanie z działalności P. K. O. do dnia 1 września b. r.

Rozwój oszczędności pieniężnej w Państwie uzależniony jest poza warunkami ogólnymi od trzech czynników: ustawowego, organizacyjnego i propagandowego.

Równorzędny rozwój prac w tym kierunku wymaga skoordynowania pracy instytucji oszczędnościowych ich porozumienia i współdziałania.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dr. Stefan Uhma. Rezultaty pracy organizacyjnej w dziedzinie gromadzenia wkładów, zależne są w znacznej mierze od warunków w jakich instytucje oszczędnościowe pracują i ufności społeczeństwa do ich pracy. Brak nam faktycznej ochrony i opieki nad temi instytucjami, co niekoniecznie jest równoznaczne z ochroną ustawodawczą wkładów.

Brak takiej opieki uwidocznił się obecnie, gdy w momencie zachwiania się złotego ludność zaczęła wycofywać wkłady, a jednocześnie Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego ograniczyły komunalnym kasom oszczędności kredyty, pozbawiając je kapitału płynnego.

Zjazd przedstawicieli instytucyj oszczędnościowych jest konieczny, stworzyć on może bowiem zasady współdziałania tych organizacyj i dać bogaty materjał w kierunku rozbudowy ustawowej i faktycznej opieki nad kapitałem oszczędnościowym.

P. Min. Chmielewski. Zwraca uwagę obecnych na brak zmysłu oszczędności w społeczeństwie. Daje się to zauważyć prawie na każdym kroku. Brak ekonomji czasu, pracy i t. p. A oszczędność pieniężna jest wszak rezultatem oszczędności gospodarczych we wszystkich dziedzinach.

Dlatego też sprawą oszczędności należy się zająć i ująć ją trzeba w jaknajszerszem znaczeniu. Zjazd przedstawicieli wszystkich instytucyj oszczędnościowych i społecznych jest konieczny.

P. Prez. Dr. A. Rząd. Instytucje pieniężne mają dwa zadania na celu. Gromadzenie i rozdział funduszów. Charakter zjazdu należy ustalić jako zjazd instytucyj kredytowych, nie różniczkując instytucyj państwowych, prywatnych i społecznych.

Zjazd przedstawicieli instytucyj kredytowych jest wskazany.

P. Starosta Gajewski. W imieniu Biura Zjazdów Sejmików powiatowych, podkreśla znaczenie rozwoju oszczędności dla życia gospodarczego Państwa. Rozwój oszczędności pieniążnej uważa za całkowicie możliwy w obecnych warunkach. Zjazd jest potrzebny.

Przedstawiciel C. T. R. p. Piętka. Obrazuje ciężką sytuację finansową i anormalne stosunki kredytowe na wsi. W tej sytuacji ogromną ulgą byłyby kasy spółdzielcze, które istnieją w niedostatecznej ilości i nie posiadają zupełnie płynnych kapitałów.

P. Olszewski (przedstawiciel prasy). Uważa, że w obecnej chwili „Zjazd" jest nie aktualny. Prasa przy obecnym stanie rzeczy nie może nawoływać do gromadzenia oszczędności. Należy wyczekać na odpowiedni moment ustabilizowania się złotego.

Pos. Kowalczuk (C. Z. K. R.). Jest zdania, że zasadnicze porozumienie instytucyj oszczędnościowych jest potrzebne, a więc zjazd należy organizować, jednak w chwili po temu odpowiedniej.

Prezes Wilkoński. Zagadnienie oszczędności jest tak wielkie, że na obecnem posiedzeniu dać można jedynie fragmenty zagadnienia. Dla przeprowadzenia akcji oszczędnościowej potrzebne jest po 1) podstawa gospodarcza, i 2) odpowiedni nastrój społeczeństwa. Zjazd, aby osiągnąć swe cele, winien być gruntownie przygotowany.

P. Dura. Uważając, że potrzeba zjazdu została stwierdzona, przedkłada wniosek:

Stwierdzając potrzebę zjazdu oszczędnościowego zebranie powołuje Komitet organizacyjny, z tem, aby Komitet kooptował przedstawicieli instytucyj społecznych, gospodarczych i prasy.

Do udziału w Komitecie Organizacyjnym zebrani proszą pp.: Ks. Pr. St. Adamskiego, Z. Chmielewskiego, H. I. Lindego, Dr. A. Rząda, Dr. J. E. Steczkowskiego, T. Wilkońskiego, Sen. J. Zdanowskiego, L. Durę, W. Struszkiewicza, T. Narbutta, St. Gajewskiego (przedst. Biura Zjazdów Sejmików Pow.), Pos. Kowalczuka (przedst. C. Z. K. R.), Dyrektora Szenka (B-k Gosp. Kr.), Dyrektora St. J. Steina (P. K. O.), Dr. St. Uhmę (Prezera Zw. Małop. Kas Oszcz.) i Prezesa A. Zelechowskiego (P. K. O.), nadto przedstawiciela Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i przedstawiciela Związku Miast.

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Dnia 12 października odbyło się w P. K. O. pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, na którym, po ukonstytuowaniu Komitetu, rozważano sprawy nazwy i programu kongresu.

Przewodniczył posiedzeniu p. Zygmunt Chmielewski.

Rozbudowa składu osobowego Komitetu Organizacyjnego wymagała uprzedniego zdecydowania charakteru Zjazdu. Stosownie do propozycyj wysuniętych na konferencji, zjazd może nosić charakter ogólny: łączący usiłowania instytucyj oszczędnościowo-kredytowych w kierunku organizacji kapitału w Polsce z pracą grup społecznych (wkładców), lub też charakter zjazdu ściśle organizacyjnego, zjazdu przedstawicieli instytucyj oszczędnościowo-kredytowych.

Bezwątpienia tak w pierwszym jak w drugim wypadku udział organizacyj gospodarczych jest nieodzowny, jednakże w wypadku, gdyby zdecydowano zjazd „przedstawicieli instytucyj kredytowych, udział liczniejszego grona przedstawicieli organizacyj społecznych, kulturalnych, prasy i t. p. byłby mniej nieodzowny.

Po wyczerpującej dyskusji Komitet stanął na stanowisku, iż zjazd mający na celu opracowanie wytycznych rozbudowy oszczędności pieniężnej w Polsce, winien możliwie najszerzej uwzględniać potrzeby obywateli-wkałdców, a więc winien być powszechny. Stosownie do tego ustalono nazwę na *„Powszechny Kongres Oszczędnościowy"*.

Do prezydjum weszli pp.: Ks. Pr. St. Adamski, Z. Chmielewski, H. I. Linde, Dr. A. Rząd, Dr. J. K. Steczkowski, T. Wilkoński i sen. J. Zdanowski.

Do sekretarjatu: pp. L. Dura, W. Struszkiewicz i Narbutt. Członkowie: pp. St. Gajewski (przedst. Rady Zjazdów Sejmików Pow.), A. Jura (przedst. Mał. Zw. Rol.), Poseł Kowalczuk (przedst. C. Z. K. R.), Starosta J. Kłoss (przedst. Banku Komunalnego w Poznaniu), Dyrektor Szenk (B-k Gosp. Kr.), Dyr. Stein (P. K. O.), Dr. St. Uhma (Prezes Zw. Małop. Kas Oszczędn.), Prezes A. Żelechowski (P. K. O.), Dr. R. Struczowski (Przedstawiciel Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.), H. Grotowski (Przedstawiciel Związku Miast).

Dalszą rozbudowę Komitetu Organizacyjnego Kongresu, powierzono prezydjum i sekretarjatowi, z tem, aby do Komitetu weszli przedstawiciele centralnych organizacyj gospodarczych, społecznych, oświatowych i przedstawiciele prasy.

Program Kongresu winien obejmować wszystkie te sprawy, od których należyty rozwój kapitalizacji w Polsce zależy, a więc: ustawodawstwo, organizację i propagandę oszczędności.

Poszczególne punkty programu Kongresu mogą ulec jeszcze zmianom lub przesunięciom, tembardziej, iż przygotowanie należyte Kongresu zajmie prawdopodobnie sporo czasu. Przewidywany termin Kongresu, nie ustalony dotychczas, wiosna 1926 r.

Cel Kongresu jest dwojaki: a) nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy instytucjami oszczędnościowemi, a twórczymi czynnikami rozwoju gospodarczego i wychowania narodowego, oraz opracowanie wytycznych ich współdziałania i b) ustalenie dróg, które zdolne są ułatwić szybki rozwój kapitalizacji.

Na zjeździe przeto winny być omówione i ustalone potrzeby instytucyj oszczędnościowych i wkładców z dziedziny ustawodawczej i organizacyjnej.

Samo określenie jednak pewnych potrzeb i życzeń ze strony odpowiednich organizacyj, nie przesądza ich zrealizowania. To też wskazanem byłoby, aby Kongres wyłonił stałe ciało, mające na celu krzewienie oszczędności i roztaczanie nad instytucjami oszczędnościowemi opieki.

Program Kongresu obejmie sprawy:

I. Podwaliny ekonomiczne oszczędności:
   a) oszczędność gospodarcza,
   b) oszczędność w gospodarce państwowej i samorządowej.

II. Ustawodawstwo i organizacja instytucyj oszczędnościowych w Polsce:
   a) ustawowa ochrona kapitałów oszczędnościowych,
   b) ustawowe i organizacyjne potrzeby instytucji oszczędnościowych w Polsce.

III. Potrzeby rozwoju kapitalizacji w Polsce:
   a) rola samorządów w rozbudowie oszczędności pieniężnej,
   b) zadania instytucyj kredytowych w rozwoju kapitalizacji,
   c) opieka nad wkładcą.

IV. Organizacja kapitałów polskich zagranicą:
   a) opieka nad oszczędnością emigrantów,
   b) propaganda oszczędności wśród emigrantów.

V. Propaganda oszczędności:
   a) znaczenie wychowawcze oszczędności,
   b) oszczędność w szkole,
   c) metody propagandy, stosowane przez instytucje oszczędnościowe.

VI. Sprawa powołania stałego biura współpracy instytucyj oszczędnościowych.

PRAWODAWSTWO CZEKOWE

OKREŚLENIE CZEKU. — ZABEZPIECZENIE PEWNOŚCI WYPŁATY. — ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA OPŁATĘ SFAŁSZOWANEGO CZEKU.

I.

Im więcej mówi się o oszczędności pieniędzy, tem częściej dotyka się czeku, jako jednego z najdoskonalszych narzędzi gromadzenia wkładów bankowych, a co za tem idzie, powiększania zdolności funkcyjnej obiegu pieniężnego w państwie. A że tylko tym czynnikiem można operować umiejętnie i chętnie, który zna się dokładnie, więc czas najwyższy na łamach „Oszczędności" przedstawić w szerszym wywodzie istotę samego czeku oraz główne zasady obowiązujących prawodawstw czekowych.

Powszechnie za ojczyznę czeków uważana jest Anglja. W gruncie rzeczy o palmę pierwszeństwa wprowadzenia czeków może ubiegać się z Anglją cały szereg państw innych. Bez względu jednak na to, kto pierwszy wynalazł czeki, faktem jest, że w Anglji dopiero należycie rozwinęły się one i stąd, podobnie, jak banknoty, rozszerzyły się na inne kraje. Charakterystycznem jest przytem, że rozwój czeków w Anglji odbywał się bez opieki prawa. Kraj najbardziej rozwiniętego obrotu bezgotówkowego nie posiada dotychczas s p e c j a l n e g o prawa czekowego. Co więcej, do drugiej połowy 19-go wieku niema nigdzie śladu zainteresowania się czekiem w prawodawstwie angielskiem. Dopiero przy uchwaleniu prawa wekslowego z r. 1882 po raz pierwszy mówi się tam o czekach i w sposób uboczny załatwia sprawę prawodawstwa czekowego, poświęcając 10 artykułów kodyfikacji istniejących zwyczajów czekowych. Powyższy fakt jest kapitalnym dowodem, jak wielką rolę w rozwoju czeków odgrywa solidność handlowa społeczeństwa. W innych krajach same rządy musiały troszczyć się o przyzwyczajenie obywateli do posługiwania się udoskonalonym systemem obiegu pieniężnego, ale też nigdzie, z wyjątkiem Ameryki, nie rozszerzyły się tak czeki, jak w Anglji.

Pierwsze prawo czekowe w ścisłem znaczeniu tego wyrazu zostało wydane w r. 1865 we Francji, za którą poszły dopiero inne państwa. Obecnie prawa czekowe posiadają prawie wszystkie narody cywilizowane. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko Chiny, Kongo, Egipt, Estonja, Litwa, Niderlandy, Persja, Rosja i Serbja, które, w każdym razie do końca 1924 r., nie posiadały prawodawstwa czekowego. Już samo porównanie liczby oraz znaczenia kulturalnego państw, które wprowadziły prawodawstwo czekowe, z państwami, które dotychczas nie nadały oficjalnie czekowi prawa obywatelstwa, jako jednego ze sposobu regulowania zobowiązań, wskazuje wyraźnie, że zrozumienie korzyści, wypływających z posługiwania się tym najmłodszym pieniądzem zatacza coraz szersze kręgi i jest już dzisiaj bodaj pewnego rodzaju miernikiem cywilizacji poszczególnych narodów.

To też dziwnem wydaje się poniekąd, iż mimo tak znacznego upowszechnienia się czeków, dotychczas nie posiadamy jeszcze jednego określenia czeku, przyjętego przez wszystkie prawodawstwa. Szczególnie znaczna różnica zachodzi między angielskiem określeniem czeku, a większością państw innych. Według prawa angielskiego, a także amerykańskiego, „czek jest wekslem, płatnym za okaza-

niem, wydanem na bankiera". Występuje tutaj wyraźnie kredytowy charakter czeku, co istotnie ma miejsce w Anglji oraz Stanach Zjednoczonych, ale co zostało bezwzględnie odrzucone przez wszystkich wybitniejszych ekonomistów państw pozostałych. Według zgodnej pod tym względem, przeważającej opinji ekonomistów, czek jest środkiem płatniczym, a nie kredytowym i dlatego nie może być utożsamiony z wekslem. Pomimo jednak zgody co do istoty czeku, w różnych prawodawstwach spotykamy różne jego określenia.

Prawo francuskie nazywa czek „pismem, mającem formę polecenia zapłaty, które służy wystawcy do wycofywania na swoją korzyść, albo na korzyść osoby trzeciej całości, lub też części kapitałów, wniesionych na kredyt jego rachunku i rozporządzalnych".

Prawa polskie, niemieckie i inne wcale nie zawierają określenia czeku, żądając tylko dla prawomocności, by zawierał on: 1. umieszczoną w tekście nazwę „czek"; 2. nazwisko osoby, która ma zapłacić (trasata); 3. podpis wystawcy; 4. bezwarunkowe polecenie zapłacenia oznaczonej sumy pieniężnej; 5. wskazanie miejsca i daty wystawienia czeku.

Najogólniej biorąc, można powiedzieć, że pod względem określenia czeku zauważamy trzy kategorje prawodawstw: jedne, które dają określenie czeku, drugie, które zadawalają się wyliczeniem składowych jego części, wreszcie trzecie o systemie mieszanym, które jednocześnie używają i określenia czeku, i wymienienia składowych jego części. Przy sposobności zaznaczamy, że na specjalnej Konferencji, odbytej w Hadze w r. 1912, szesnaście delegacyj wypowiedziało się za obowiązkowem używaniem w treści wyrazu „czek", cztery zaś zajęły stanowisko przeciwne.

W sprawie daty wystawienia już obecnie istnieje prawie jednolitość opinji, gdyż z wyjątkiem prawodawstw angielskiego i amerykańskiego, które jej nie wymagają, wszystkie pozostałe prawodawstwa stoją na stanowisku konieczności umieszczania daty dla ważności czeku. W tym też duchu wypowiedziała się Konferencja Haska.

Znaczna natomiast różnica zachodzi odnośnie momentu powstania zabezpieczenia czeku. I tak prawodawstwo amerykańskie, belgijskie, hiszpańskie, finlandckie, greckie, francuskie, meksykańskie, niemieckie i urugwajskie żądają, aby fundusz na pokrycie czeku był w banku gotowy już w chwili jego wystawienia, pozostałe zaś prawodawstwa, na czele z angielskiem i austrjackiem, zadawalają się istnieniem potrzebnego funduszu w chwili przedstawienia czeku do zapłaty. Co więcej, były wypadki, iż sądy angielskie szły tak daleko, że skazywały na karę banki za niehonorowanie czeku nawet wtedy, gdy klijent nie miał pokrycia, lecz bank honorował dotychczas takie niepokryte jego czeki. Z wyroków wspomnianych wynika, że według praktyki sądów angielskich dopuszcza się wystawianie ważnych czeków nie tylko nawet na depozyty, powstałe z pożyczki i po terminie wystawienia czeku, lecz także i w tych wypadkach, kiedy rachunek wogóle nie jest zakredytowany, ale były czeki dotychczas danego klienta na takie sumy bez pokrycia przez bank honorowane. Według bowiem przyjętych zwyczajów w Anglji bankierowi nie wolno bez uprzedzenia klienta zmienić sposobu, w jaki dotychczas go traktował.

Rozbieżność poglądów, na jakie fundusze mogą być czeki wystawiane, odpowiada rozbieżność w poglądach, na kogo mogą być one wystawiane. Zauważamy tutaj trzy systemy prawodawcze. Według pierwszego, czek może być wystawiony tylko na bankiera i instytucję, trudniącą się zawodowo czynnościami bankierskiemi. Do systemu tego należą między innemi Anglja, Austrja, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone i Węgry. Drugi system przewiduje wystawianie czeków na banki oraz kupców. Z państw większych wprowadziły go Brazylja, Portugalja i Włochy. Wreszcie system trzeci dopuszcza wystawianie czeków na wszystkich bez ograniczeń. System ten praktykowany jest w Belgji, Chili, Hiszpanji, Finlandji, Japonji, Francji, Monaco, Krajach Skandynawskich i Szwajcarji.

Wogóle sprawa zabezpieczenia posiadaczowi czeku pewności wypłaty jest jedną z najważniejszych i jednocześnie najtrudniejszych do uregulowania. W Anglji niema specjalnego prawa karnego za wystawianie czeków bez pokrycia. W razie wystawienia takiego czeku, stosowane są odpowiednie przepisy prawa ogólnego, zresztą podobne wypadki należą tam do wyjątkowych. Jest to w dużym stopniu zasługa opinji angielskiej, która wystawianie czeku bez pokrycia piętnuje jako czyn niehonorowy. To też w sprawozdaniu za r. 1913 mógł Bank Angielski napisać: „Jeżeli wogóle można mówić w Anglji o czekach nieważnych, to tylko chyba o bardzo nikłej ich liczbie". Niestety, podobne słowa paść mogły tylko w Aanglji. W innych państwach znacznie mniejsza solidność handlowa zmusza poszczególne społeczeństwa do szukania pomocy w ostrych rygorach prawnych. Prawie wszystkie prawodawstwa za wystawienie czeku bez pokrycia przewidują karę pieniężną od 5 do 10% sumy, wypisanej na czeku, oraz odpowiedzialność kryminalną. Dla przykładu, podamy rygory prawa francuskiego (z 2 sierpnia 1917 r.), które za wystawienie czeku w dobrej wierze na wyższą sumę, niż depozyt, nakłada na wystawcę czeku karę pieniężną, stanowiącą 6% sumy czekowej bez pokrycia, minimum 100 franków. Jeżeli ustalony zostanie zamiar oszukańczy, oprócz kary pieniężnej, przewidziana jest jeszcze odpowiedzialność kryminalna od 2 miesięcy do 2 lat.

Tak samo trudną do zdecydowania jest kwestja, czy wystawca czeku może odwołać jego wypłatę, czy też czek, raz wystawiony, jest nieodwołalny. W Anglji i Ameryce nie obawiają się z tej racji nadużyć. We Francji natomiast wielu ekonomistów wypowiada się przeciw możności odwoływania czeków, w imię usunięcia wszelkiej niepewności dla okaziciela przy realizacji czeku. W Polsce odwołanie czeku jest ważne: „a) jeżeli czek odwołano po upływie okresu, przeznaczonego do przedstawienia, albo w razie, gdyby okresu tego nie zachowano, w tym razie ważność odwołania rozpoczyna się z upływem okresu do przedstawienia; b) przy czekach, opiewających na nazwiska lub zlecenie, a przesłanych przez wystawcę bezpośrednio trasatowi, jeżeli nastąpiło

przed doręczeniem czeku odbiorcy zapłaty. Od chwili ważnego odwołania trasat nie ma prawa ani obowiązku zapłaty czeku".

Najbardziej sporną i trudną do rozstrzygnięcia sprawą jest odpowiedzialność za opłacenie sfałszowanego czeku. Ogólnie przyjęta jest zasada, że każdy bankier może wypłacić taki tylko czek, który jest podpisany przez jego klienta. Jeżeli bankier opłacił czek z fałszywym podpisem, odpowiada względem swojego klienta, lecz bankier, który w dobrej wierze i przy zastosowaniu odpowiednich środków ostrożności wypłacił okazicielowi czek z fałszywym podpisem, uczynił według większości praw wypłatę ważną i jest uprawniony do obciążenia tą sumą rachunku swojego klienta. Szczególnie surowe pod tym względem dla banków jest prawo angielskie i amerykańskie, które zwalnia bank od odpowiedzialności tylko w tym jednym wypadku, jeżeli potrafi dowieść winy wystawcy, lub jego biura (np. nieostrożne przechowywanie książeczki, lub pozostawianie wolnego miejsca przy wypełnianiu czeku). W podobnym sensie rozstrzyga sprawę prawodawstwo austrjackie i węgierskie. Prawodawstwa powyżej wymienione wychodzą z założenia, że bankier powinien znać dokładnie podpisy wszystkich swoich klientów, jeżeli się zaś omylił, klient nie może cierpieć z powodu jego błędu. Znacznie względniejsze dla banków jest prawodawstwo francuskie. Tu trzeba dowieść, że bank nie wykazał dostatecznej ostrożności, aby można pociągnąć go do odpowiedzialności. Niemieckie prawo czekowe nic w tej sprawie nie mówi, wychodząc z założenia, że określenie odpowiedzialności za następstwa, powstałe z wszelkiego rodzaju fałszerstw, wchodzi w zakres ogólnego prawa. Zdaniem naszem, najlepszem zabezpieczeniem czeków, przeciwko wszelkiego rodzaju fałszerstwom jest traktowanie ich, jako przedewszystkiem środka rozrachunkowego i wyrównawczego. Wtedy zawsze jest czas na dokładne sprawdzenie podpisu i ustalenie osoby okaziciela. W Polsce specjalnie nadają się dla tego celu tak zwane czeki „tylko dla obrachunku", ale zagadnienie to omówimy szerzej w następnym artykule.

RYSZARD WOJDALIŃSKI.

KREDYT I BANKI W NIEMCZECH

W związku z szóstym wszechniemieckim zjazdem bankowców, jaki miał miejsce w ostatnich dniach września, zainteresowanie sfer, stojących blisko źródeł międzynarodowego kapitału w stosunku do niemieckich finansów, wzrosło znacznie. Ponieważ Niemcy pod wieloma względami podobnie do nas przeżywali kryzys inflacyjno-deflacyjny i w licznych dziedzinach życia gospodarczego przechodziły przez analogiczne fazy przesileń, przeto rozpatrzenie rozmaitych ciekawych danych, dotyczących kredytowego rynku niemieckiego, opublikowanych na zjeździe, może być dla nas interesującem. Prócz tego niewątpliwie zbliżający się moment nawiązania stosunków handlowych i finansowych pomiędzy Polską a Niemcami wskazuje na konieczność zaznajomienia się z dynamiką stosunków na rynku kredytowym Rzeszy.

Zwołany po 5-cioletniej przerwie zjazd bankowców niemieckich zestawił wyniki inflacyjnego i poinflacyjnego okresu życia gospodarczego Niemiec. Zjazd przeszedł naogół pod znakiem optymizmu. Skutki inflacji zostały w wielu wypadkach prędzej przezwyciężone przez banki, niźli przez przemysł, który dotychczas znajduje się w położeniu niezwykle trudnem. Z walki pomiędzy kapitałem bankowym a przemysłowym banki niemieckie wyszły zwycięsko. Jaskrawym przykładem tego może być sanacja koncernu Stinnesa. „Powodzenie" pożyczki Rentenbanku (dokonanej na wyjątkowo ciężkich dla rolnictwa warunkach), banku, przeznaczonego przedewszystkiem do finansowania rolnictwa i przemysłu rolniczego, subskrybowanej na rynku amerykańskim w New Yorku w wysokości 25 miljonów dolarów, dodało bankom niemieckim sił żywotnych.

W całem szeregu przemówień przedstawiciele większych banków niemieckich interesowali się głównie czterema kwestjami zasadniczemi, któremi były: 1) kwestja, dotycząca poziomu cen i kosztów kredytu w Niemczech, 2) sytuacja walutowa, 3) kapitał zagraniczny i organizacja kapitału w Niemczech, 4)obroty giełdowe papierami wartościowemi. Ostatni punkt oczywiście będzie przez nas całkowicie pominięty przy rozpatrywaniu, jako zajmujący jedynie pragnących poznać bardzo wąski zakres zagadnień działalności banków niemieckich.

Ażeby właściwie ustosunkować się do kwestji położenia na niemieckim rynku kapitałów, należy na samym wstępie skonstatować znaczne skurczenie się kapitału niemieckiego w porównaniu z okresem przedwojennym. Nie popełnimy wielkiego błędu, określając ilościowo obecny kapitał Niemiec w wysokości $^2/_5$ kapitału przedwojennego. Już tylko tą okolicznością można dostatecznie usprawiedliwić wysoką stopę kredytową. Do tego należy dodać jeszcze wysokie opodatkowanie tranzakcyj kredytowych, wielkie ryzyko, spowodowane znaczną liczbą upadłości i bankructw, opóźnianie się z płatnościami ze strony przemysłu i handlu, oraz słabe tempo procesu kapitalizacji, częściowo wynikające z nadmiernego obciążenia ludności — w ten sposób otrzymamy pełny zarys przyczyn, któremi bankowcy niemieccy tłumaczą wysoki koszt kredytu w Niemczech.

Rząd Rzeszy uczynił pierwszy krok w kierunku obniżenia poziomu cen kredytu, zniżając stopę procentową na gotówkę, dostarczaną publicznym przedsiębiorstwom kredytowym, o 1%. Lecz, według mniemania niemieckiej finansjery, krok ten jest niedosta-

teczny: istnieje niezbędność przeprowadzenia szeroko nakreślonej i konsekwentnej polityki, prowadzącej do zmniejszenia fiskalnego nacisku na życie gospodarcze, w ten sposób, aby rezultaty tej polityki doprowadziły do obniżenia stopy prywatnego kredytu w kraju. Środki pieniężne państwowe i wogóle publiczne bezwarunkowo grają najważniejszą rolę na niemieckim rynku kredytowym, lecz roli tej nie należy przeceniać. Kapitały, stanowiące własność publiczną, na które liczyć może gospodarstwo niemieckie, zostały ocenione przez przedstawiciela Pruskiego Banku Państwowego na 1,25 miljarda mk. n. W skład tej sumy (która rozpada się na kredyt wekslowy 800—850 miljonów mk. n. i na inne postacie kredytu) nie zostały wliczone środki komunalne, ani też kredyty długoterminowe. Przytem około 500 miljonów z 1,25 miljarda znajduje się w kasie Banku Rzeszy, lub też zostało ulokowane w wekslach tego Banku. W ten sposób suma pracujących państwowych środków pieniężnych dochodzi do 750—800 miljonów mk. n. Większe banki niemieckie w liczbie 74 na podstawie publikacji 2-miesięcznych zestawień z ostatniego okresu wykazują zaofiarowanie kredytu dla niemieckich czynników gospodarczych w wysokości 5 miljardów mk. n., na którą to sumę przypada 3,5 miljarda mk. n. kredytu, opartego na rachunkach żyrowych, i 1,5 miljarda mk. n. kredytu wekslowego. Mniej więcej do wysokości tej samej sumy dochodzi zdolność kredytowa pozostałych 5 tys. banków. Sumy te pochodzą z oszczędności i wkładów do niemieckich kas oszczędnościowych (1,7—2 miljardów mk. wobec 13 miljardów mk. n. przed wojną), z depozytów prywatnych w bankach, oraz również z zagranicznych kredytów krótkoterminowych, przyciągniętych do kraju. Ta ostatnia suma ma sięgać 1,6 miljarda mk. n. Suma długoterminowych zobowiązań zagranicznych w czasie obecnym, wliczając w to pożyczki Rentenbanku, a nie licząc pożyczki reparacyjnej, dochodzi do 660 miljonów mk. n. Pomimo to w tych kredytach mieści się już owe powyżej wskazane 750—800 miljonów środków pieniężnych publicznych. Oto cały rezerwuar, jakim dysponują banki niemieckie. Jeśli określimy jego pojemność na 10—11 miljardów mk., to będziemy musieli go porównać z analogiczną sumą przed wojną, wynoszącą 35—40 miljonów marek.

Z tego wynika jasno, że zagadnienie sprowadzenia obcego kapitału musiało szczególnie zainteresować sfery bankowe, reprezentowane na zjeździe. To też w rezolucji został podkreślony czynnik niezbędności przypływu kapitału zagranicznego, przyczem zaopatrzono go w komentarz, że kapitał ten musi być zużyty na cele przemysłowe i wogóle produkcyjne. W rzeczywistości jednak sytuacja, dotycząca napływu kapitałów zagranicznych, nie przedstawia się fortunnie. Życie gospodarcze Niemiec odczuwa niezwykle silny popyt na kapitał. Wewnątrz kraju koszt kredytu bankowego dochodzi do 14%, (z wahaniami, zależnie od terminu, zabezpieczenia i t. p.), to też stopy procentowe, według których są uskuteczniane w czasie obecnym pożyczki zagraniczne (faktycznie około 8—9%) wydają się niezwykle niskiemi. Lecz w rzeczywistości tylko niewielka część gospodarstwa niemieckiego jest w stanie korzystać z tych „tanich" kredytów. Tylko niektóre banki, a właściwie wyłącznie wielkie banki niemieckie posiadają na tyle dobrze rozwinięty kontakt z zagranicą, aby móc stamtąd (z Ameryki, Anglji, Holandji) otrzymywać kapitały. W ten sposób szpara, przez którą sączy się zagraniczny kapitał do Niemiec, jest bardzo wąska.

Stąd staje się zrozumiałe korzystne położenie banków, jakie one zajmują w porównaniu z przemysłem.

Jednakże mimo to banki niemieckie nie są w stanie całkowicie spełniać swej funkcji nawet przy finansowaniu handlu zewnętrznego, wywiązując się z tego zadania źle i z trudem. To też eksporterzy niemieccy i przemysłowcy dążą wszelkiemi drogami do tego, by tranzakcje ich były finansowane przez banki zagraniczne, a nie niemieckie.

Byłoby również niesłusznem sądzić, że sytuacja kapitału bankowego w Niemczech została całkowicie uratowana. Widmo inflacji w dalszym ciągu zatrważa sfery finansowe. Od maja 1924 r. do chwili obecnej obieg pieniędzy papierowych wzrósł o 2 miljardy mk. Tem naprężeniem do granic ostatecznych, mogącem przedstawiać niebezpieczeństwo dla stałości waluty, Bank Rzeszy usiłuje złagodzić kryzys deflacyjny i stabilizacyjny, który mimo wszystko dotychczas szaleje w Niemczech. Poziom cen wznosi się. Indeks cen hurtowych wzrósł ze 122,3 w kwietniu 1924 r. do 136,7 w lutym r. b. i 143 w pierwszych dniach października 1925 r. Wskaźnik kosztów utrzymania wzrósł ze 135,6 w lutym do 145 w październiku b .r. Ta tendencja zwyżkowa cen, której rząd niemiecki wypowiedział walkę, może się stać jeszcze bardziej niebezpieczną przy zbyt nieostrożnem przyciąganiu kapitału zagranicznego do Reszy. Obecnie nie grozi jeszcze walucie niemieckiej zachwianie, lecz położenie, w którem się ona znajduje, ciągle jeszcze nastręcza wątpliwości. Przystępując do omówienia perspektyw, z jakiemi może się spotkać kredyt niemiecki, należy zauważyć, że gromadzenie się kapitału w Niemczech odbywa się bardzo powoli (w ciągu ostatnich 2—3 lat zaledwie około 1 miljarda mk.), oraz że życie gospodarcze Niemiec znajduje się w stałej zależności od kapitału zagranicznego. Proces obniżania cen kredytu dlatego też będzie postępował niezwykle wolno, gdyż pożyczki długoterminowe, wysoko oprocentowane, będą spłacane w ciągu najbliższych 25—30 lat. Wśród banków niemieckich będzie musiała dążność do koncentracji ulec wzmocnieniu, gdyż z 5 tys. banków, istniejących obecnie wobec 2.300 przed wojną, tylko te mają widoki powodzenia, które posiadają dobrze rozwinięte stosunki zagranicą, a tych jest niewiele.

W ten sposób optymistyczny nastrój zjazdu nie powinien wprowadzać nas w błąd. Banki niemieckie, ściśle związane z losem przemysłu i handlu i z ogólną depresją życia gospodarczego Niemiec, mają przed sobą przyszłość niezbyt różową. Największe z nich w najlepszym razie będą mogły pełnić zaledwie rolę pośredników przy napływie kapitału zagranicznego.

T. N.

PROJEKT USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH

MOTYWY DO PROJEKTU USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH.

Przyszłość Polski zależy najzupełniej od rozwoju jej sprawności gospodarczej. A ponieważ rozwój naszego życia gospodarczego w porównaniu z narodami zachodu pozostawia dużo do życzenia, należy wytężyć wszystkie siły, aby w możliwie krótkim czasie wciągnąć w wir życia gospodarczego jak najszersze warstwy społeczeństwa i dać im możność ujawnienia swoich zasobów moralnych i materjalnych i zużytkowania ich do ogólnego dla wszystkich celu — do utrwalenia bytu państwa i podniesienia dobrobytu jego obywateli.

Społeczeństwo polskie, pomimo znacznych bogactw naturalnych kraju, jest ubogie w kapitał obrotowy. Kapitał ten, niezbędny dla zadośćuczynienia potrzebom gospodarczym, możemy zdobyć jedynie drogą assocjacji, drogą skupiania drobnych funduszów, powstających stopniowo przez pracę i oszczędność. Społeczeństwo to przeżywa głębokie przeobrażenia wewnętrzne w przyśpieszonym biegu. Na miejsce dotychczasowych dużych jednostek gospodarczych w rolnictwie występuje cały szereg jednostek drobnych, które mogą potrzeby swoje w dziedzinie kupna, sprzedaży i kredytu zaspokajać li tylko drogą wysiłków zbiorowych, drogą pomocy wzajemnej. Tylko współdziałanie sąsiedzkie może ułatwić, uprzyjemnić i ucywilizować życie na wsi, może odegrać rolę potężnego hamulca przy ogólnoświatowym dzisiejszym pędzie do wyludnienia wsi, do przeludnienia miast, może zapobiedz powszechnej proletaryzacji i niezadowoleniu społecznemu. Otóż temu skupianiu, tym wysiłkom zbiorowym należy utorować drogę przez możliwie największe ułatwienia formalno-prawne, ułatwienia, przystosowane do stanu sprawności naszych władz państwowych, do stopnia kultury polskiego ogółu, a głównie do palącej potrzeby podźwignięcia państwa i narodu z dzisiejszego bezwładu gospodarczego, do potrzeby wzmożenia naszej wytwórczości i naszej zdolności podatkowej, do poprawienia naszego bilansu płatniczego, do pomnożenia ilości gotowizny oraz przyśpieszenia jej obiegu i do ratowania od przechodzenia w obce ręce majątku narodowego.

Wszystkim tym zadaniom najlepiej odpowiada forma ustawowa, znana dziś szeroko pod nazwą spółdzielni.

Spółdzielczość i u nas zdobyła sobie dużą popularność i znalazła już zastosowanie w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Przybrała jednak na naszym gruncie nie charakter zjawiska gospodarczego, ekonomicznego, jak to ma miejsce w krajach Europy Zachodniej (Danja, Belgja, Szwajcarja), lecz zamieniła się na zjawisko natury przedewszystkiem społecznej, podobnie jak w dawnej i dzisiejszej Rosji. Obywatel zachodnio-europejski widzi w spółdzielni tylko formę prawną, do której ucieka się chętniej, niż do formy akcyjnej, lub formy spółki firmowej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, dlatego że ta forma lepiej się nadaje dla pewnej miejscowości, czy dla pewnej gałęzi gospodarki, ze względu na zakres kompetencji miejscowej władzy publicznej, ze względu na prostotę wewnętrznej organizacji i rozmiar zamierzonego przedsiębiorstwa, obsługującego potrzeby najbliższego otoczenia i wymagającego żywszego udziału w prowadzeniu tego przedsiębiorstwa ze strony bezpośredniego otoczenia, wreszcie ze względu na dążenie do zmniejszenia kosztów, związanych z powołaniem do życia każdej placówki gospodarczej. Prawda — spółdzielnie spożywców, powoływane do życia jeszcze w pierwszej połowie wieku 19 przez angielskich robotników fabrycznych, pod wpływem gorącej agitacji Owena, miały na widoku cele odleglejsze, chciały mianowicie przez wspólne zaspokajanie potrzeb domowych we własnych sklepach w sposób dla stowarzyszonych nieuciążliwy a nawet niedostrzegalny gromadzić wspólne fundusze na zdobycie najpierw warsztatów pracy, fabryk, przemysłu, później zaś nawet na opanowanie rolnictwa, jednem słowem na zagarnięcie wszelkiej wytwórczości przez spożycie, na wyzwolenie proletarjatu fabrycznego od wyzysku pośredników, prawda, że i dziś wielu szlachetnych i inteligentnych teoretyków widzi w spółdzielczości spożywczej najwłaściwszą drogę do rozwiązania zagadnienia stosunku pracy do kapitału, prawda, że usiłowania tej ideologji nie pozostały bez pewnych rezultatów, ale nawet wśród zwolenników spółdzielczości spożywców ten pogląd nie jest powszechny. I tu bowiem wielu traktuje kooperatywy spożywców jako prosty środek do łatwiejszego zaspokajania potrzeb domowych, do osiągnięcia pewnych zysków doraźnych i o przekształcaniu dzisiejszego ustroju wcale nie myśli. Tak się dzieje nawet w Anglji, nawet w Niemczech, gdzie spółdzielczość spożywców dosięgła najbujniejszego rozwoju i wycisnęła na całym ruchu wybitne piętno. I tam obok Spółdzielni spożywców powstają i kwitną po miastach i wsiach całe szeregi Spółdzielni handlowo-rolniczych, wytwórczych i pożyczkowych, które nie są skrępowane żadnemi założeniami natury społecznej. Społecznej wartości wszystkie Spółdzielnie nabierają tu dopiero wtedy, jeżeli uczciwie pracują, jeżeli zdobywają zaufanie otoczenia, jeżeli się przyczyniają do podniesienia dobrobytu stowarzyszonych, słowem — społeczne znaczenie stowarzyszenia wypływa wszędzie nie z jego nazwy, nie na mocy ustawy, lecz z tytułu jego pożytku, jego przydatności społecznej, — podobnie zresztą, jak społeczne znaczenie każdego innego przedsiębiorstwa porządnie i uczciwie prowadzonego.

Ustawa polska z d. 29 października 1920 r. stanęła na wręcz odwrotnem stanowisku. Wprawdzie w art. 1 za Spółdzielnię uważa ona zrzeszenie osób o zmiennym kapitale, mające na celu podniesienie zarobku gospodarstwa i poziomu kulturalnego swych członków, ale w zasadniczych swoich postanowieniach systematycznie przeprowadza właśnie ideę walki z kapitałem i zamienia całe zjawisko spółdzielczości na narzędzie do praktycznego wykonywania postulatów jednej tylko doktryny ekonomicznej — doktryny socjalistycznej. Mówi się w ustawie i „osobach i o zmiennym kapitale", ale temu kapitałowi nie pozostawia się żadnych praw, ani przywilejów. „Osoba" zagarnęła tu wszystkie prawa, a zagarnęła dlatego, że cała koncep-

cja naszej spółdzielczości zrodziła się z ideowych założeń Spółdzielni spożywców, gdzie siła nabywcza osoby wysuwa się na plan pierwszy, niezależnie od jej stanu majątkowego i od jej udziału w kapitale zakładowym przedsiębiorstwa. Z tej koncepcji płynie bezwzględność artykułu 45, który mówi, że każdy członek Spółdzielni ma jeden głos bez względu na ilość posiadanych udziałów. Otóż zasadę powyższą należy traktować w ustawie jako możliwość, nie zaś jako konieczność. Dlatego też — na wzór ustawy szwajcarskiej — artykuł 30 projektu ustawy mówi, że jeżeli statut nie stanowi inaczej, to każdy członek ma równy głos na Zgromadzeniu Walnem. Wobec takiego brzmienia przepisu ustawy, statut może tę sprawę uregulować zgodnie z wymaganiami czasu i miejsca, co niezawodnie przyczyni się do rozszerzenia koła udziałowców i do podniesienia poziomu współżycia osób różnego stopnia zamożności.

Dalej projekt, stawiając cele natury społecznej na drugim planie, nie przewiduje przymusu w sprawie przeznaczenia majątku Spółdzielni na cele publiczne w razie likwidacji przedsiębiorstwa. Majątek ten (art. 36) przechodzi do osób, które były udziałowcami w chwili rozwiązania Spółdzielni, oraz tych, które wystąpiły ze Spółdzielni w ciągu roku obrachunkowego, poprzedzającego rozwiązanie, aczkolwiek i pod tym względem pozostawia się tu swobodę samym stowarzyszonym czyli statutowi. Zrzeczenia się majątku na cele użyteczności publicznej statut, oczywiście, nikomu zabronić nie może.

Wreszcie projekt wbrew dzisiejszej ustawie nie przewiduje żadnych ograniczeń ani co do wysokości dywidendy, ani co do sposobu podziału zysków, ani co do stosunków handlowych z niecztonkami Spółdzielni. Wszystkie te jednak sprawy mogą znaleźć zastrzeżenia w statutach zgodnie z wolą stowarzyszonych.

Udziały mogą się składać nie koniecznie z gotowizny. Różne wartości realne (narzędzia, inwentarz żywy, budynki, grunt) w praktyce mogą wchodzić tu w rachubę, byleby były wyrażone w umowie w pewnej sumie gotowizny, a więc byleby był określony rodzaj udziału i jego stosunek do wartości jednego udziału (art. 3 p. 5).

Odpowiedzialność spólników może być ograniczona samym tylko majątkiem Spółdzielni, ale może być również spotęgowana dodatkowo z majątku osobistego spólników, którzy mogą się zobowiązać do odpowiedzialności określonej pewnym stosunkiem do wniesionego udziału albo też wyrażonej w pewnej ograniczonej kwocie. O ile jednak owe ograniczenia co do odpowiedzialności udziałowców nie są wyraźnie zaznaczone w statucie i nie były podane do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w Monitorze Polskim, to członkowie odpowiadają za długi Spółdzielni solidarnie całym swoim majątkiem (art. 11 i 12).

Umowę czyli akt założenia Spółdzielni, ujętą w formę statutu, ze szczegółami, wymienionymi w art. 3, Zarząd Spółdzielni będzie składał do zarejestrowania do urzędu, prowadzącego rejestr handlowy. Wszelkie zmiany w statucie ulegają również rejestracji. Urząd rejestracyjny musi również posiadać wykaz osób powołanych do kierownictwa przedsiębiorstwa, a więc skład Zarządu lub Rady ewentualnie obu tych organów.

Rejestracja udziałowców powinna całkowicie należeć do Zarządu Spółdzielni, który pod tym względem powinien przestrzegać warunków, podanych w art. 25 projektu.

Kary za przekroczenia członków Zarządu oraz Spółdzielni, jako całości, podlegającej przepisom prawa handlowego (art. 1) pozostawiono orzeczeniu sądów, działających na mocy kodeksu cywilnego i handlowego — w projekcie zatem niema mowy o nich. Ingerencja sądu jest wogóle dosyć szeroka, kiedy idzie o możliwość krzywdy dla Spółdzielni lub udziałowca; jest ona przewidziana nawet wtedy, kiedy statut zajmuje stanowisko odmienne (art. 8, 31).

Również pominięto w projekcie specjalny urząd państwowy, istniejący dzisiaj pod nazwą Rady Spółdzielczej. Atrybucje tego urzędu z natury rzeczy przejdą na instytucje, roztaczające swoją opiekę nad działalnością i potrzebami innych przedsiębiorstw zarobkowych. O ile Spółdzielnie, jako zakłady gospodarcze, obejmujące najszersze i częstokroć najmniej wyrobione pod względem techniki biurowej koła społeczne, lub jako organizacje, zmierzające do przeprowadzenia pewnych dodatkowych zadań natury ideowej, będą uważały za potrzebne powołanie do życia specjalnych związkowych instytucji doradczych, to będą mogły uczynić zadość tej potrzebie na mocy ogólnej ustawy o stowarzyszeniach, podobnie jak to czynią wszelkie inne jednostki prawne, bez obciążania budżetu państwa specjalnymi wydatkami.

PROJEKT USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH.

I. Założenie Spółdzielni.

Art. 1. Osoby fizyczne i prawne mogą tworzyć dla celów zarobkowych odrębne jednostki prawne pod nazwą Spółdzielni, o ile jednostki te zostaną wciągnięte do rejestru handlowego, jako odpowiadające przepisom niniejszej ustawy i podlegające przepisom prawa handlowego.

Art. 2. Statut (umowa, akt założenia) Spółdzielni powinien być sporządzony na piśmie i podpisany przez Zarząd Spółdzielni.

Art. 3. Spółdzielnię wciąga się do rejestru handlowego tej miejscowości, gdzie ma swoją siedzibę. Zarejestrowanie odbyć się może dopiero po złożeniu do urzędu, prowadzącego rejestrację, dwóch egzemplarzy statutu, podpisanego zgodnie z wymaganiem artykułu poprzedniego, oraz dwóch odpisów dokumentu, stwierdzającego powołanie Zarządu i Rady Nadzorczej, podpisanego przez pierwszych członków Spółdzielni. Podpisy mają być (uwierzytelnione) poświadczone bądź przez sąd, bądź przez notarjusza, bądź wreszcie przez wójta gminy. Podpisujący powinni przytem podać swoje imiona i miejsce zamieszkania. Oprócz tego statut powinien zawierać koniecznie szczegóły następujące:

1. nazwę Spółdzielni (firmę);
2. siedzibę Spółdzielni i jej oddziałów;
3. cel Spółdzielni;

4. warunki przyjmowania i występowania członków;
5. rodzaj i wysokość udziałów;
6. sposób organizacji kierownictwa i przedstawicielstwa Spółdzielni oraz sposób podpisywania w jej imieniu;
7. sposób obliczania i podziału zysków.

Art. 4. Całość statutu lub wyciąg z niego należy ogłosić w organie urzędowym, do tego przeznaczonym, przyczem wyciąg musi zawierać szczegóły, wyliczone w art. poprzednim (art. 3), i prócz tego nazwiska, imiona i miejsce zamieszkania osób powołanych do działania w imieniu Spółdzielni, jak również zaznaczenie, czy członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni tylko jej majątkiem, czy też ponoszą odpowiedzialność dodatkową ze swego majątku osobistego i w jakich rozmiarach (art. 11).

Art. 5. Statut może uledz zmianie jedynie za zgodą wszystkich członków, jeżeli nie przewiduje innego sposobu dokonywania zmian. Wszelkie zmiany należy zgłosić do rejestru i ogłosić w sposób przewidziany dla statutu pierwotnego (art. 4).

II. Prawa i obowiązki członków.

Art. 6. Jeżeli statut nie stanowi inaczej Spółdzielnia może przyjmować nowych członków. Do przystąpienia wystarcza zgłoszenie złożone na piśmie (z podpisem poświadczonym w sposób przewidziany w art. 3), o ile Zarząd Spółdzielni tego poświadczenia wymagać będzie.

Art. 7. Każdy członek ma prawo wystąpić ze Spółdzielni, dopóki nie zapadło postanowienie jej rozwiązania.

Statut nie jest mocen znieść tego prawa jak również członek nie może się zgóry zobowiązać, iż z prawa tego korzystać nie będzie. Jeżeli statut nie stanowi inaczej, to wystąpienie ze Spółdzielni nie może nastąpić wcześniej, niż po roku należenia i po wypowiedzeniu przynajmniej na 2 miesiące przed końcem roku obrachunkowego.

Art. 8. W razie wyjścia na jaw dostatecznych ku temu powodów sąd może wykluczyć członka ze Spółdzielni na wniosek któregokolwiek z członków chociażby statut Spółdzielni takiego wypadku nie przewidywał lub choćby nawet zawierał postanowienia odmienne.

Art. 9. O ile statut nie stanowi inaczej, prawa członka kończą się z jego śmiercią.

Art. 10. Prawa, które posiada członek lub jego spadkobiercy do majątku Spółdzielni, określa statut. W braku przeciwnych postanowień w statucie — członek wychodzący lub jego spadkobiercy mają prawo do majątku Spółdzielni. W razie, gdyby Spółdzielnia się rozwiązała w roku następującym po wystąpieniu członka lub po jego śmierci, prawa członka przy podziale majątku Spółdzielni muszą być uwzględnione.

Art. 11. Statut może uwolnić członków od wszelkiej odpowiedzialności dodatkowej za zobowiązania Spółdzielni i może postanowić, że na pokrycie tych zobowiązań służy tylko majątek Spółdzielni.

Statut może postanowić odpowiedzialność dodatkową ze strony członków za zobowiązania Spółdzielni.

Art. 12. O ile postanowienie statutu, dotyczące uwolnienia od odpowiedzialności dodatkowej lub określające odpowiedzialność dodatkową w pewnych granicach, nie było ogłoszone w organie urzędowym zgodnie z wymaganiami niniejszej ustawy, to każdy członek jest za długi Spółdzielni odpowiedzialny całym swoim majątkiem. Tak w razie dodatkowej odpowiedzialności nieograniczonej członkowie odpowiadają wobec wierzycieli Spółdzielni solidarnie i tylko w razie jej upadłości.

Art. 13. Kto wchodzi jako członek do Spółdzielni, ten przyjmuje na siebie odpowiedzialność za zobowiązania Spółdzielni zaciągnięte przed jego przystąpieniem. Wszelkie zastrzeżenia przeciwne nie mają mocy prawnej względem osób trzecich.

Art. 14. Jeżeli członek z powodu ustąpienia, śmierci lub jakiejkolwiek innej przyczyny przestaje być członkiem Spółdzielni, w której obowiązuje odpowiedzialność dodatkowa, to on sam lub jego spadkobiercy nie przestają być odpowiedzialnymi za zobowiązania Spółdzielni, zaciągnięte przed jego wystąpieniem, jeżeli Spółdzielnia upadła w ciągu dwóch lat następujących po jego ustąpieniu ze Spółdzielni.

Art. 15. Odpowiedzialność dodatkowa przestaje obowiązywać członków, kiedy rozwiązanie Spółdzielni zostało zaznaczone w rejestrze, a jej upodłość nie została ogłoszona w przeciągu dwóch lat następujących po owem zaznaczeniu.

Art. 16. Obowiązki członków wypływające z ich odpowiedzialności dodatkowej, o ile nie wygasły w myśl art. 13 i 14 niniejszej ustawy, trwają przez trzy lata od chwili ukończenia postępowania upadłościowego.

Art. 17. Osobiści wierzyciele członków nie mają prawa poszukiwać swej należności lub zabezpieczać jej na majątku, wierzytelnościach lub prawach Spółdzielni. Mogą oni nałożyć areszt lub inny rodzaj zastrzeżenia (egzekucji) tylko na to, co należy do członków jako dywidenda, procent lub część majątku Spółdzielni, przypadająca mu w razie likwidacji.

III. Organy i władze Spółdzielni.

Art. 18. Każda Spółdzielnia winna mieć Zarząd, który ją reprezentuje wobec władz państwowych i w stosunkach z osobami trzeciemi.

Zarząd może się składać z dwóch lub kilku osób, członków Spółdzielni lub obcych, płatnych lub niepłatnych, powołanych bezpośrednio przez Walne Zebranie członków lub przez Radę Nadzorczą (art. 28).

Art. 19. Członkowie Zarządu muszą być zapisani w rejestrze natychmiast po ich mianowaniu.

Osoby upoważnione do podpisywania w imieniu Spółdzielni powinny kłaść wzory swoich podpisów wobec urzędu prowadzącego rejestr lub też złożyć swe podpisy po ich należytem zaświadczeniu (art. 3).

Art. 20. Zarząd powinien podpisywać i działać w imieniu Spółdzielni zgodnie z wymaganiami statutu. O ile statut nie stanowi inaczej, w imieniu Spółdzielni powinni podpisywać wszyscy członkowie Zarządu lub ich zastępcy.

Art. 21. Spółdzielnia staje się wierzycielem lub dłużnikiem z powodu działań dokonanych w jej imieniu przez Zarząd bez względu na to, czy działania te dokonane zostały najwyraźniej w imieniu Spółdzielni, czy też zamiar działania w jej imieniu wypływa z okoliczności.

Art. 22. W stosunku do Spółdzielni prawa i obowiązki Zarządu są określone w statucie i regulaminie.

Jeżeli nie istnieją przepisy przeciwne, Zarząd uważa się za upoważniony do zawierania wszelkich aktów uzasadnionych przez cel Spółdzielni.

Art. 23. Względem osób trzecich uważa się Zarząd za uprawniony do sporządzania w imieniu Spółdzielni wszelkich aktów prawnych, wypływających z zakresu jego kompetencji.

Przepisami ograniczającemi te kompetencje nie można się zasłaniać wobec osób trzecich, działających w dobrej wierze.

Art. 24. Zarząd jest odpowiedzialny za prowadzenie ksiąg i rachunkowości oraz za protokuły, dotyczące postanowień powziętych przez władze Spółdzielni.

Art. 25. Gdy członkowie ponoszą odpowiedzialność dodatkową za długi Spółdzielni, to Zarząd jest obowiązany prowadzić w księdze z ponumerowanemi stronicami i w pozycjach opatrzonych kolejnymi numerami rejestr członków z zaznaczeniem daty przystąpienia do Spółdzielni, daty wypowiedzenia przynależności do Spółdzielni, rozmiaru odpowiedzialności dodatkowej i stanu majątkowego każdego członka. Ogólną sumę odpowiedzialności dodatkowej członków ujawniać należy przy ogłaszaniu bilansu Spółdzielni.

Art. 26. Zarząd jest obowiązany do ogłaszania zamknięcia rachunków rocznych najpóźniej w sześć miesięcy po ukończeniu roku obrachunkowego.

Art. 27. Jeżeli się wykaże, że majątek Spółdzielni nie pokrywa jej długów, to Zarząd lub likwidatorzy obowiązani są do natychmiastowego wstrzymania wypłat i do zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości.

Jednak na życzenie wierzycieli sąd ma prawo odroczyć ogłoszenie upadłości i przedsięwziąć inne zarządzenia w celu zabezpieczenia majątku Spółdzielni.

Art. 28. Spółdzielnia może zpośród członków powołać Radę Nodzorczą i jej powierzyć prowadzenie swoich spraw przez mianowany przez nią Zarząd. Niezależnie od Zarządu Rada może powoływać komisje bądź to w celu dopilnowania wykonania zarządzeń, bądź też do współdziałania z Zarządem w niektórych sprawach większej wagi, bądź wreszcie do kontroli prowadzenia całości spraw Spółdzielni.

Członkówie Zarządu i poszczególnych komisji nie mają głosu przy omawianiu spraw, których wykonanie zostało im powierzone.

Art. 29. Walne Zgromadzenie członków zwołuje ten organ, któremu prawo to przyznaje statut.

Oprócz tego Walne Zgromadzenie musi być zwołane na żądanie złożone piśmiennie przez dziesiątą część członków, zaś gdy liczba członków jest niższa niż dziesięciu, to na żądanie przynajmniej 2-ch członków.

Art. 30. Jeżeli statut nie stanowi inaczej, to każdy członek ma równy głos na Zgromadzeniu Walnem, a uchwały zapadają absolutną większością głosów obecnych.

Art. 31. Walne Zgromadzenie może w każdym czasie odwołać członków Zarządu lub Rady, jeżeli statut nie zawiera odrębnych przepisów co do tego odwołania lub nie zabrania go zupełnie ze względu na możliwe szkody i straty.

Jednak nawet w tym wypadku, kiedy statut zabrania odwołania, sąd może na prośbę jednego lub kilku członków wydać wyrok odwołujący tych członków Zarządu lub Rady, którzy nie pełnią lub nie są w możności pełnić swoich obowiązków, może nakazać odpowiednim organom lub władzom Spółdzielni przystąpić do nowych wyborów i może wydać zarządzenia niezbędne do tymczasowego zastępstwa członków Zarządu lub Rady.

IV. Rozwiązanie i likwidacja.

Art. 32. Spółdzielnia ulega rozwiązaniu:

1) na skutek uchwały władz Spółdzielni, które podług przepisów statutu są do tego powołane;
2) skutkiem upływu czasu, na który Spółdzielnia została założona, o ile Spółdzielnia nie została wyraźnie przedłużona i nie ma zamiaru istnieć dalej;
3) przez upadłość Spółdzielni.

Statut może przewidzieć jeszcze inne powody rozwiązania.

Art. 33. Spółdzielnia również może uledz rozwiązaniu przez orzeczenie sądu na skutek wniosku członka, wierzyciela lub odpowiedniej władzy państwowej:

1) skoro cel Spółdzielni lub środki, którymi Spółdzielnia się posługuje, sprzeciwiają się prawu lub dobrym obyczajom;
2) gdy niedostateczna ilość członków lub jakakolwiek inna przyczyna uniemożliwia prawomocne tworzenie organów i władz Spółdzielni wymaganych przez statut Spółdzielni.

Art. 34. Po ogłoszeniu upadłości sąd powinien o niej zawiadomić urząd prowadzący rejestr celem zaznaczenia w tym rejestrze rozwiązania Spółdzielni.

Jeżeli Spółdzielnia ulega rozwiązaniu nie przez ogłoszenie upadłości, to fakt rozwiązania zostaje zgłoszony do rejestru przez Zarząd lub Radę Spółdzielni, a w razie ich nieistnienia — przez sąd. Władze Spółdzielni lub — w razie ich braku — sąd powinny zarazem wyznaczyć likwidatorów.

Art. 35. Jeżeli likwidatorzy w myśl artykułu 27 mają upadłości nie ogłaszać, to powinni wezwać wierzycieli Spółdzielni drogą ogłoszenia w piśmie urzędowem do zgłoszenia swoich roszczeń. Wierzyciele, których nazwiska i miejsce zamieszkania znane są z ksiąg Spółdzielni lub skądinąd, powinni oprócz tego otrzymać umyślnie wezwanie piśmienne.

Art. 36. Po zapłaceniu długów pozostały czysty majątek Spółdzielni ulega podziałowi pomiędzy członków należących do Spółdzielni w chwili jej rozwiązania. Jeżeli statut nie stanowi inaczej, to do tego po-

działu należą również ci członkowie, którzy wystąpili ze Spółdzielni w ciągu ostatniego roku obrachunkowego.

Podział majątku nie może nastąpić wcześniej, niż po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia wezwania drogą urzędową.

Wszystkie sumy pobrane w tym przejściowym czasie przez likwidatorów należy złożyć do Banku Polskiego lub jednego z banków państwowych.

Jeżeli znani likwidatorom wierzyciele nie zgłoszą swoich roszczeń przed podziałem, to należna im suma powinna być złożona na przechowanie do Banku Polskiego lub jednego z banków państwowych na przeciąg lat trzech.

Art. 37. Członkowie Zarządu i likwidatorzy są odpowiedzialni osobiście i solidarnie tak względem członków Spółdzielni, jak względem wierzycieli Spółdzielni za wszelkie szkody, które mogłyby wyniknąć z zaniedbania przepisów zawartych w art. 27, 35 i 36.

Art. 38. Odpowiedzialność członków Zarządu, rady zarządzającej i samej Spółdzielni określają przepisy kodeksu handlowego i cywilnego.

Art. 39. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia jej ogłoszenia i od tej chwili przestaje obowiązywać ustawa z dnia 29 października 1920 r. o Spółdzielniach.

Art. 40. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Skarbu.

DR. ANTONI RZĄD.

OKÓLNIK MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO W SPRAWIE KAS SZKOLNYCH

Jedną z naistotniejszych potrzeb gospodarczych społeczeństwa jest potrzeba oszczędzania. Potrzebę tę uświadamiają sobie wszystkie warstwy ludności, rozumiejąc, że oszczędność zapewni trwały i pewny byt państwa i jego obywateli.

Szkoła, której zadaniem jest wychowanie obywateli, zdolnych do życia i pracy twórczej, nie może pozostać obojętna na najżywotniejsze potrzeby gospodarcze społeczeństwa. Jej zadaniem jest między innemi wpojenie w młode pokolenie przyszłych budowniczych Państwa zrozumienia wartości pieniądza, konieczności oszczędzania, a w związku z tem obracania rozporządzalnych środków pieniężnych na cele, najbardziej odpowiadające interesowi i potrzebom ludności.

Spełniając swoje zasadnicze zadania, winna szkoła wziąć czynny udział w organizacji oszczędności. Należy pamiętać o tem, że ci, którzy obecnie kosztem wyrzeczenia się łakoci lub zabawek oszczędzają grosze w dzieciństwie, w przyszłości potrafią z pewnością oszczędzać tysiące i budować rzeczy wielkie. Dlatego też władze szkolne i liczne zastępy nauczycielstwa, świadomego wielkich zadań i celów społecznych, winny baczną uwagę poświęcić sprawie organizacji oszczędności wśród młodzieży szkolnej. W akcji tej niezbędne będzie ścisłe porozumienie z instytucjami społecznemi, w których zakresie działania leży gromadzenie oszczędności, a które cieszą się zaufaniem ludności. Do instytucyj tych należą: Pocztowa Kasa Oszczędności, Komunalne Kasy Oszczędności, Gminne Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowe, a przedewszystkiem spółdzielnie kredytowe, jak Kasy Stefczyka, Banki Ludowe i t. p. Niektóre z tych instytucyj społecznych mają już pewne doświadczenie w zakresie organizacji Szkolnych Kas Oszczędności. Opracowały instrukcje, przygotowały środki pomocnicze i gotowe są współpracować ze szkołą.

Dyrekcje i kierownictwa szkół, po porozumieniu się z powyższemi instytucjami i przy ich pomocy, mogą przeto przystąpić zaraz do organizacji Szkolnych Kas Oszczędności.

Ministerstwo nie wątpi, że liczne szeregi nauczycielstwa szkół wszelkich kategoryj, znane ze swej wydatnej pracy społecznej, wezmą i w organizacji Szkolnych Kas Oszczędności żywy udział, a spełniając w zrozumieniu ogólnego obowiązku wychowawczego i ten obowiązek wobec młodzieży, umożliwią zrealizowanie wielkiej idei w szkole i społeczeństwie przez organizowanie pogadanek poza szkołą, wykładów, urządzenie uroczystego „dnia oszczędności" i t. p.

Obok pracy nad młodzieżą otwiera się dla nauczycielstwa wdzięczne pole oddziaływania na szersze sfery społeczeństwa.

O rozmiarach akcji w tym kierunku na terenie Okręgu Szkolnego i o osiągniętych rezultatach zechce Kuratorjum przesłać sprawozdania do dnia 1 stycznia 1926 r.

Warszawa, 18 września 1925 r. (L. 7623/OPrez).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
(—) St. Grabski.

Okólnik p. Ministra Stanisława Grabskiego wzywa tak nauczycielstwo, jak, i przedewszystkiem, instytucje oszczędnościowe, do rozwinięcia intensywnej pracy w kierunku wychowania gospodarczego społeczeństwa.

Znaczenie organizacji oszczędności w szkole polega nietylko na wpojeniu w młodzież zasad ekonomicznego układania swej egzystencji, sięga ono głęboko w dziedzinę życia zbiorowego społeczeństwa. Oto młodzież, dzięki współpracy pedagogów i wychowawców, stać się może aktywnym czynnikiem propagandy oszczędności wśród swego otoczenia poza szkołą.

Na to znaczenie współpracy nauczycielstwa w pracy krzewienia oszczędności w społeczeństwie instytucje oszczędnościowe winny specjalną zwrócić uwagę.

Niezwykle głębokie i przewidujące ujęcie sprawy przez p. Min. St. Grabskiego, stanowi mocne wezwanie do komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni, aby spełniły swój obowiązek wychowawczy.

Idea oszczędności przeniknie w społeczeństwo głęboko i trwale jedynie przez młodzież.

Wrota szkoły dla pracy wymienionych w okólniku instytucji stoją otworem. Hasło: „Oszczędzaj i ucz oszczędzać", winno znaleźć praktyczne zastosowanie na tym najwdzięczniejszym terenie, jaki stanowi młodzież. (Red.).

OSZCZĘDNOŚĆ A KREDYT

Po przeprowadzeniu reformy walutowej rząd z natury rzeczy skierować musiał swe wysiłki w stronę uzdrowienia życia gospodarczego. I tu, jak wiadomo, napotkał na znacznie trudniejsze okoliczności i musiał zwalczyć poważniejsze przeszkody, aniżeli przy reformie walutowej. Łatwiej było w określony sposób podwyższyć podatki dla utrzymania równowagi budżetu, znacznie trudniej natomiast okazało się utrzymanie produkcji na dawniejszym poziomie. Bo istotą uzdrowienia gospodarstwa narodowego jest właśnie utrzymanie produkcji na takim poziomie, aby czysty zysk starczyć mógł na zaspokojenie konsumcji krajowej, uczynienia niezbędnych wydatków inwestycyjnych, oraz na pewną nadwyżkę, potrzebną do spłaty procentów i amortyzacji długów zagranicznych. Oszczędności, pozostające po zaspokojeniu powyższych potrzeb, stanowią kapitał wewnętrznego kredytu.

Spadek kursu złotego wywołany został w pierwszym rzędzie upadkiem produkcji i chociaż równowaga budżetu została utrzymana, to jednakże wątpić należy, czy równowagę tę uda się utrzymać i nadal, o ile nie nastąpi wydatne wzmożenie się życia gospodarczego.

Należy przeto w pierwszym rzędzie myśleć o utrzymaniu produkcji na dawniejszym poziomie. Innemi słowy, chodzi o utrzymanie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu na rynkach wewnętrznym i zagranicznym.

Jednym z podstawowych czynników taniej produkcji jest kredyt. I oto jesteśmy świadkami różnych dziwacznych pomysłów w tej sprawie. Jedni wracają do starych teoryj o stworzeniu pieniądza dodatkowego, opartego na towarze. Inni, a tych jest najwięcej, pod urokiem niemieckiej marki rentowej chcą koniecznie i u nas w podobny sposób rozwiązać sprawę braku kredytu. Pragną powiększyć obieg pieniężny przez stworzenie pieniądza pomocniczego. Warto przeto przypomnieć zlecenia Ligi Narodów, przyjęte w Brukseli jeszcze w 1920 r., nie straciły bowiem one do dnia dzisiejszego nic na wartości i aktualności: „Zauważyć należy — powiada prof. Cassel w swoim memorjale — iż w normalnych okolicznościach nowa siła nabywcza zostaje stworzona tylko przez produkcję, sprzedaż dóbr i świadczenia odpowiedniej wartości" (str. 15). A u nas właśnie pieniądz pomocniczy w tej chwili nie byłby oparty o potrzeby produkcji, lecz raczej rynku handlowego. Handel i przemysł walczą z brakiem kapitału. Bardzo prostem byłoby życie gospodarcze, gdyby w tak łatwy sposób można było usunąć jego dolegliwości. Utworzenie pieniądza pomocniczego nie jest równoznaczne z automatycznem powiększeniem się dochodu narodowego. Istnieje wprawdzie funkcjonalna zależność pomiędzy kredytem a produkcją. Dostateczne nasycenie rynku kredytowego powoduje naturalnie wzrost produkcji. Lecz należy odróżnić kredyt konsumcyjny od wytwórczego. Pieniądz pomocniczy w obecnych warunkach służyłby raczej do zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych, powiększając tylko wewnętrzne zadłużenie. Kredyt bowiem, jak już zauważyliśmy, znajduje się w ścisłym związku z wysokością dochodu narodowego. O to właśnie chodzi, że dochód nasz nie wystarcza na pokrycie zobowiązań względem państwa, zagranicy i na potrzeby konsumcji wewnętrznej. „Jeśli cały dochód prywatny — powiada prof. Cassel — zostaje zużyty na konsumcję, albo na oszczędności, podatki naturalnie mogą być uiszczone przez ograniczenie konsumcji, albo przez zmniejszenie oszczędności. Innej drogi niema" (str. 22—tamże).

Źródła braku kredytów należy upatrywać w nadmiernej konsumcji rynku wewnętrznego oraz w zbyt wielkich wydatkach państwowych. Tylko jasne i wyraźne postawienie sprawy wyświetlić może przyczynę braku kapitału. „Jeżeli państwo — czytamy tamże — stale pochłania większą część oszczędności narodu, nie starczy kapitału dla rozwoju życia gospodarczego i stawianie bankom żądania o pomoc kredytową staje się niemożliwe do uwzględnienia" (str. 21).

Brak kredytu powstaje, jak widzieliśmy, przez spożycie całkowitej produkcji, albo nawet powyżej wytwórczości krajowej, co powoduje zadłużenie się wobec zagranicy. To zadłużenie spłacić można przez kredyt zewnętrzny, albo przez wywóz krajowej waluty. Ponieważ nasza pomoc kredytowa zagraniczna dotychczas jest nieznaczna, to też nadmierny wywóz złotego spowodował jego obniżenie się poniżej parytetu.

Drogi, wiodące do uzdrowienia naszych stosunków kredytowych, nie prowadzą ani przez stworzenie pieniądza pomocniczego, opartego na hipotekach, ani przez zmianę ostrożnej polityki kredytowej Banku Polskiego. Poprawa stosunków kredytowych może nastąpić tylko przez znaczne obniżenie wydatków państwowych i zmniejszenie konsumcji wewnętrznej, co spowoduje powiększenie się oszczędności. Oszczędności zaś stanowią główny rezerwuar kredytowy banków. Pozatem należy przyznać, że bez pomocy kredytowej zagranicy narazie nie zdołamy powiększyć krajowej produkcji. Należy jednakże jeszcze raz podkreślić, że może i musi to być kredyt wyłącznie wytwórczy, a nie konsumcyjny. Kredyt wytwórczy wzmocni żywotność naszego przemysłu, powiększy jego wytwórczość, która nam pozwoli porobić znaczniejsze oszczędności.

S. B. ZALESKI.

Oszczędność pieniężna jest rezultatem oszczędności gospodarczej, w niej bowiem znajdują wyraz rezultaty pracy celowej, rozumnej i twórczej. Wytwarzać mniej, gorzej i dłużej; spożywać zaś więcej, lepiej i prędzej, oto najprostsza droga do ruiny jednostek, rodzin i narodów.

KULTURA SPOŻYCIA

Jednym z czynników, wywierających wielki wpływ na sprawę oszczędności społecznych, jest kultura spożycia. Polega ona z jednej strony na racjonalnem szeregowaniu zaspakajanych potrzeb według ich ważności, z drugiej zaś na zaspakajaniu ich według pewnego planu, obejmującego gatunek, cenę i ilość. Społeczeństwa, które potrzeby swe zaspakajają jedynie, kierując się impulsywną zachcianką, nie tylko nie mogą realizować idei oszczędności społecznych, ale ponadto niezmiernie utrudniają sobie należyte zorganizowanie produkcji, wobec trudności ustalenia zapotrzebowania rynkowego, które jest wówczas niezwykle zmienne. Wreszcie cechą rynku, na którym panuje brak kultury spożycia, jest zawsze pewna anarchja cen i rozwielmożnienie się pośrednictwa.

Podstawowym warunkiem kultury spożycia jest przedewszystkiem szeregowanie potrzeb według ich ważności. Zapewnia ono zaspakajanie wszystkich potrzeb istotnych i niezbędnych i usuwa zbędną konsumcję artykułów luksusowych. Pod tym względem kierujemy się wręcz przeciwną zasadą: potrzeby nasze zaspakajamy wyłącznie pod kątem widzenia chwili, kierując się ślepem naśladownictwem, jaskrawym tego dowodem są w miastach naszych tłumy kobiet, ubranych z przesadną, lecz powierzchowną, tandetną — choć kosztowną elegancją. Ileż z nich osiąga ten „efektowny" wynik za cenę odmawiania sobie zaspakajania istotnie ważnych potrzeb w postaci prawidłowego i zdrowego odżywiania, kąpieli, czystej i trwałej bielizny i t. d. i t. d., nie mówiąc już o tem, że często wynik ten jest okupiony upadkiem moralnym.

Należyte szeregowanie potrzeb według ich ważności nie tworzy jeszcze samo przez się kultury spożycia, należy nadto określić zgóry czas zaspakajania danej potrzeby, o ile nie chodzi o potrzeby bieżące, oraz cenę i gatunek.

Zacznijmy od odżywiania. I w odżywianiu się szerokich warstw ludności miejskiej zaobserwować można pewien charakterystyczny zwrot w porównaniu do stosunków przedwojennych. Z jednej strony, jak tego dowodzą liczby śmiertelności, odżywianie naogół polepszyło się, co jest niewątpliwie wielkim postępem, który za wszelką cenę powinien być utrzymany. Jednocześnie z drugiej strony liczby wwozu pewnych artykułów, jak np. owoców południowych, oraz obserwacje w dziedzinie spożycia pieczywa, pozwalają stwierdzić wzrost spożycia artykułów spożywczych zagranicznych, lub droższych, bez żadnej koniecznej potrzeby. Nie należy zapominać, że taki np. niezmierny wzrost konsumcji pomarańcz, przekraczający znacznie ilości konsumowane w innych krajach, dowożących te owoce, nie jest objawem ani koniecznym, ani dodatnim. Pogarsza on bilans handlowy oraz utrudnia rozwój rodzimego sadownictwa. Wina jednak ciąży conajmniej w równej mierze i na producentach i na handlu, którzy najczęściej nic nie robią, ażeby konsumentom umożliwić spożywanie produktów krajowych. W dziedzinie spożycia pieczywa obserwować można niechęć do spożywania chleba z mąki niskoprocentowej, aczkolwiek chleb taki, należycie przygotowany, jest tańszy, zdrowszy i pożywniejszy.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa w dziedzinie zaspakajania potrzeb odzieżowych. Pomimo ogólnego zubożenia obserwować można masowy pęd do efekciarskiej, tandetnej elegancji. Nie należy zapominać o tem, że elegancka tandeta odzieżowa jest zawsze droga w użyciu wskutek nietrwałości. Pod tym względem grzeszą szczególniej kobiety w Polsce, które naogół są ubrane kosztowniej, choć mniej solidnie i mniej elegancko, niż np. kobiety francuskie. Jest to spowodowane nie tylko mniejszą kulturą spożycia, ale w równej mierze brakiem gustu oraz umiejętności własnoręcznego sporządzania sobie wielu części odzieży.

Określając czas zaspakajania potrzeb, należy dążyć do tego, ażeby nie zaspakajać ich w pełni t. zw. sezonu, gdyż wówczas ceny są najwyższe. Określając gatunek, należy trzymać się zasady, że na kupowanie tandety mogą sobie pozwolić tylko ludzie, posiadający pieniądze do wyrzucenia. Ustalając cenę, należy poza wyżej wspomnianemi czynnikami starać się o kupowanie u źródła i energiczne przeciwdziałanie wszelkim próbom wyzysku ze strony sprzedających.

Nie ulega kwestji, że kultura spożycia zależną jest w znacznej mierze od właściwej organizacji przemysłu i handlu, jednak stanowcza postawa konsumentów wiele pod tym względem zmienić może, zmuszając producentów i handlujących do zastosowania się do wymagań konsumentów, dzisiaj zaś jeszcze w Polsce konsumenci są naogół na pasku pośredników handlowych.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.



TECHNIKA PROPAGANDY

Godło: „LWOWIANIN".

PRACA NAGRODZONA NA KONKURSIE TYGODNIKA „OSZCZĘDNOŚĆ"

ZASADY I METODY PROPAGANDY OSZCZĘDNOŚCI WŚRÓD LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Zagadnienia gospodarcze, odnoszące się do tej jednej dziedziny życia zbiorowego, teoretycznie tylko mogą być rozpatrywane w oderwaniu od innych jego przejawów.

Praktyczne ich ujmowanie musi się odbywać na tle ogólnem całego życia danego narodu, w związku z wszystkimi jego przejawami, które wzajemnie na siebie wpływają i bardzo silnie oddziaływują.

Przedkładając kilka pobieżnie skreślonych uwag na temat metod propagandy oszczędnościowej wśród włościan, starałem się podkreślić, że dać ona może pozytywne rezultaty tylko na podstawie rosnącego w Polsce dobrobytu i wzmagającej się i coraz silniej przenikającej w warstwy ludowe kultury i oświaty.

Są to rzeczy jasne i bardzo proste. Wiem, że nie powiedziałem w swej pracy nic takiego, coby było czemś zupełnie nowem i nieznanem. A jednak odważyłem się przesłać na konkurs mój artykuł, bo każdy, kto obserwuje życie, przyzna, że praca społeczna na wsi wogóle jest za słabą, że czas najwyższy wziąć się do niej na serjo, że przypominać o tem ciągle i wytrwale nam trzeba.

Państwo nie wywoła sił społecznych—wywołać je może i musi społeczeństwo samo, a przedewszystkiem jego warstwy oświecone. *W sierpniu 1925 r.*

Oszczędność, jako wyraz zapobiegliwości, jako forma troski o przyszłość — jest wyrazem wysokiej już kultury danego społeczeństwa, a zarazem stwierdzeniem pewnej skali dobrobytu, w jakim społeczeństwo to żyje.

Według statystyki przedwojennej wynosiły oszczędności na głowę ludności w markach niemieckich: w Danji — 345, w Niemczech — 258, w Szwajcarji — 255, w Czechach — 238, w Poznańskiem — 113, w Małopolsce — 33.

Cyfry te wyraźnie wskazują, że najsilniejszą tendencję oszczędzania przejawiają społeczeństwa, stojące na wysokim stopniu rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Zasadniczo zatem sprawa zwiększenia oszczędności w Polsce jest w pierwszym rzędzie problemem gospodarczym, sięga jednak bardzo głęboko w całe nasze życie narodowe, w naszą kulturę.

Jeżeli akcja gromadzenia oszczędności ma wydać poważne rezultaty, to w kraju, mającym 70 % ludności włościańskiej, przedewszystkiem uwagę należy zwrócić na stan tej właśnie warstwy ludności, na jej warunki i sposób pracy, na życie i kulturę wsi polskiej.

Mówiąc o akcji oszczędnościowej wśród ludności włościańskiej, zgóry zaznaczam, że zostawiam zupełnie poza niniejszą pracą ludność włościańską w Poznańskiem i na Pomorzu, a będę mówił tylko o Królestwie i Małopolsce.

I tu właściwie trudno mówić o jednolitem ujęciu kwestji przy ogromnych różnicach gospodarczej natury, dużych odchyleniach w kulturze i zwyczajach ludności.

A zasadniczo każde działanie, aby było skuteczne, musi się opierać na dokładnej znajomości terenu działania.

Pierwszem zatem zadaniem ludzi i instytucyj, chcących podjąć skuteczną propagandę oszczędnościową wśród naszej ludności włościańskiej, będzie dokładne poznanie warunków życia, stopnia kultury, zwyczajów i przyzwyczajeń ludności danej wsi czy powiatu.

Wiadomo powszechnie, że naogół włościaństwo polskie jest niezamożne. Wypływa to z jednej strony z tego, że posiada mało ziemi — przeważający typ gospodarstwa włościańskiego małorolnego zaledwie kilkumorgowego, a z drugiej — z prymitywnej gospodarki, z niskiego stanu kultury gospodarczej, z nieumiejętności wyciągnięcia z gospodarstwa przy pomocy wiedzy rolniczej tych korzyści, jakie wyciągnąć można.

Z jednego morga ziemi zbierano pszenicy: w Królestwie i Małopolsce 13 q, w Poznańskiem — 22 q, na Litwie i Białorusi — 6—15 q; ziemniaków: w Poznańskiem — 156 q, Małopolsce — 107 q, w Królestwie — 78 q, na Litwie i Białorusi — 50—76 q.

Już same te cyfry jasno tłumaczą, dlaczego kapitalizacja w formie oszczędności w Poznańskiem rozwinęła się i rozwija dobrze, a im dalej na wschód, tem słabiej się przejawia.

Na to bowiem, aby oszczędzać, potrzeba przedewszystkiem mieć taki dochód, z którego po opędzeniu niezbędnych potrzeb można coś odłożyć. Trzeba umieć tym dochodem w sposób racjonalny i najbarziej ekonomiczny zarządzać, odróżnić wydatki konieczne od zbędnych, celowe od nierozumnego tracenia grosza.

A trzecim dopiero czynnikiem, do rozwoju instytucyj oszczędnościowych niezbędnym, jest świadomość, że każdy grosz, złożony do kasy jako oszczędność, nietylko jest pewny i daleko bezpieczniej przechowany, aniżeli za kominem lub pod obrazem w izbie, nietylko w ramach pewnych ograniczeń jest zawsze do dyspozycji właściciela, ale także przynosi dochód w formie procentu, a pod względem społecznym z nieużytecznej, bo wycofanej z obiegu wartości, staje się siłą czynną, twórczym czynnikiem życia gospodarczego.

Ogólnie należy stwierdzić, że chłop rdzennie polski jest pracowity i zapobiegliwy. Z przywiązania do ziemi i pożądania, by posiąść jej jaknajwięcej, wypływa jego oszczędność, rodzi się dążenie do zdobycia pieniędzy na jej zakupno. Jak twórczą, jak potężną jest ta siła — tego dowodem corocznie płynące do nas z Ameryki miljony dolarów, oszczędzanych przez emigranta-chłopa, a przeznaczonych niemal wyłącznie na zakupno ziemi, na zdobycie lub rozszerzenie warsztatu pracy.

Jeżeli zatem wśród ludności włościańskiej w kraju nie widać tej dążności do oszczędzania — to przyczyna tego leży przedewszystkiem w nieumiejętnej, prymitywnej gospodarce, która niejednokrotnie pozwala zaledwie na wydobycie z ziemi tylko na marną wegetację wystarczających środków.

Kto zatem chce dążyć do tego, by w Polsce chłop oszczędzał, nie może pozostać obojętnym na wszelkie wysiłki, podejmowane w kierunku podniesienia kultury pracy zawodowej rolnika, nauczenia go umiejętnej uprawy roli, sadzenia i pielęgnowania drzew owocowych, zamiast bezużytecznej wierzby, chowu może mniej, ale dobrego bydła i racjonalnego jego eksploatowania, słowem zwiększenia dochodu warstwy włościańskiej.

I dlatego organizacje i instytucje w tym kierunku pracujące musza mieć widoczne poparcie instytucyj oszczędnościowych.

Poparcie to może się wyrazić choćby tylko w wprowadzeniu, jako premji dla wzorowych rolników, ofiarowanych przez kasy oszczędności książeczek wkładkowych po złotych 20, czy 30, czy w miarę możności z większemi kwotami (zł. 100), odpowiednio rozdawanych jako przedewszystkiem dyplom honorowy.

Drugim warunkiem powstawania oszczędności jest racjonalny zarząd dochodem. Od umiejętności wydawania zależy w wysokim stopniu, czy dany dochód wystarczy na pokrycie potrzeb, czy też go zabraknie. A dobrze rządzić groszem — to dowód już wysokiej kultury.

Czy i na co chłop wydaje niepotrzebnie pieniądze?

Najsilniejszym magnesem do wyciągania chłopskich pieniędzy, największą pokusą do marnotrawstwa — to wódka.

Zwalczanie pijaństwa na wsi — i tego nałogowego, stałego, co zmusza do sprzedawania za bezcen szynkarzowi powoli, ale stale, swego majątku, — i tego odświętnego, co każde wesele, czy chrzciny każe zakończyć mniej lub więcej krwawą awanturą pijanych uczestników — to najważniejszy środek do usunięcia na wsi marnotrawstwa i nierozumnego wyrzucania grosza.

Ale na to, by skutecznie walczyć z pijaństwem— nie wystarczy tylko propaganda, wykazująca jego zgubne skutki.

Wódka — to często jedyna radość szarego życia chłopa, karczma — to kasyno, teatr, miejsce obrad, to ognisko, w którem koncentruje się życie wsi.

Trzeba to życie chłopa wypełnić czem innem, trzeba stworzyć bardziej kulturalne jego środowisko, trzeba nauczyć wieś bawić się na trzeźwo.

Wódka i tytoń jednak to nie jedyne marnotrawstwo na wsi.

Przypatrzmy się naszym jarmarkom. Nie zniknęli jeszcze kuglarze, przy muzyce katarynki sprzedający wyciągane ze skrzynki przez myszki lub papugi losy, przepowiadające pewną przyszłość, żerują i dziś po jarmarkach oszuści, co wyciągają pieniądze chłopa przez wciąganie go w grę w karty, pokątne loterje, rzucanie kółek i t. p. Ale na żadnym jarmarku niema w Polsce ani wędrownego nauczyciela, ani kramu z gazetą, czy książką, ani wreszcie propagatorów oszczędności, którzyby przez rozdawanie odpowiednich ulotek i broszur, przemówienia i pogadanki wyjaśnić mogli zasady i wywołać chęć oszczędzania.

A wspomnieć jeszcze wypada o gwałtownej w ostatnich latach zmianie w ubiorze na wsi. Jeżeli dziś jeszcze tu i ówdzie przy uroczystych występach widzimy barwne, piękne, może drogie, ale trwałe i nieraz kilka pokoleń służące stroje ludowe — to są to dziś na wsi coraz rzadsze zabytki, wypierane przez masowo na jarmarkach sprzedawaną obcą tandetę— liche ubrania marynarkowe, gotowe trzewiki i półbuciki, kobiece lekkie bluzeczki i ażurowe pończochy. W ten sposób nietylko zanika swojskość w stroju ludowym, ale rosną w budżecie chłopskim bardzo poważne wydatki na ubranie, które się niszczy prędko i wymaga odnowienia. A pieniądz ten niemal w całości ucieka zagranicę do Austrji, Czech, Niemiec.

Z punktu zatem widzenia skuteczności propagandy oszczędnościowej wszelka praca kulturalno-oświatowa , budowa domów ludowych, tworzenie czytelni, chórów, teatrów — słowem to wszystko, co zdąża do podniesienia kultury wsi polskiej — jest przygotowaniem gruntu dla powodzenia akcji oszczędnościowej.

Zadaniem zatem pierwszorzędnem jest przez wysokie uspołecznienie warstw inteligentnych wywołać żywe tętno pracy instytucyj społecznych, mających za zadanie przez naukę i oświatę zwiększyć dochód warstwy włościańskiej i doprowadzić do najbardziej ekonomicznego jego zużycia. Instytucje te muszą mieć pomoc instytucyj oszczędnościowych, a same w swej działalności bardzo silnie się zająć propagandą oszczędzania. Obmyśleć i dostarczyć środków tej propagandy muszą instytucje oszczędnościowe.

Jako środek propagandy mogą służyć:

1. Broszury, wykazujące żywymi przykładami cyfrowymi i przekonywująco zestawionymi argumentami rzeczowymi konieczność i korzyści oszczędzania i gromadzenia ich w instytucjach oszczędnościowych.

Pierwszy typ tych broszur, napisany rzeczowo, powinien się znaleźć w ręku każdego inteligenta, pracującego społecznie, a przedewszystkiem w ręku każdego księdza i nauczyciela, jako materjał do pogadanek i słownej propagandy.

Typ drugi — popularny, w formie powiastek, osnutych na tle życia wsi, powinien obrazowo przedstawić znaczenie i korzyści oszczędności.

Oto szkic takiej powiastki: Z dwóch sąsiadów jeden pracowity i oszczędny, składa każdy zbędny grosz w kasie, drugi śmieje się z „dusigrosza" i każde grosze przepija.

Oszczędzający dokupuje gruntu co kilka lat, wybudował nowy dom, a pijak na swem gospodarstwie żyje coraz gorzej i z coraz większą zawiścią patrzy na sąsiada—aż wreszcie go podpala. Oszczędny przy pomocy swych oszczędności i pożyczki z kasy odbudowuje się, a pijak idzie do więzienia, grunt zabiera żyd za długi, dzieci zaś przygarniają dobrzy sąsiedzi.

W takie powiastki wplecione obrazy i obliczenia, co chłop może oszczędzić, na co mu te oszczędności mogą być potrzebne, wykażą przekonywująco, że każdy gospodarz musi mieć pewien fundusz rezerwowy na nieprzewidziane wydatki: powódź, pożar, nieurodzaj, choroby — i będą niewątpliwie skutecznym środkiem propagandy.

2. Tą samą rolę środka agitacyjnego mogą spełniać obrazy-afisze, przedstawiające na tle życia wsi

korzyści oszczędzania. Obraz taki, przedstawiający n. p. powódź i jednego gospodarza, który odbudowanie szkód funduje na złożonych w kasie oszczędnościach, podczas gdy drugi, który składał pieniądze w domu, stracił je również — będzie żywo przemawiał na korzyść posługiwania się instytucją oszczędnościowa.

Szereg takich obrazów winien się znaleźć na wsi — w domu ludowym, w szkole i w starych i młodych wszczepiać korzyści oszczędzania.

3. Te same pomysły mogą posłużyć za materjał do filmów dla wyświetlania w kinoteatrach wędrownych, utrzymywanych przez organizacje oświatowe, czy w stałych kinoteatrach miastowych, któreby mogły wyświetlać je dodatkowo w czasie zwykłych przedstawień. Specjalnie takie przedstawienia z odpowiednim jeszcze odczytem należałoby organizować w czasie jarmarków i odpustów.

To są najprostsze i najsilniejsze sposoby propagandy na zewnątrz instytucji oszczędnościowych. Specjalnie jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na propagandę oszczędnościową w szkole wśród młodzieży.

Prócz obrazów, które, jak wspomniałem wyżej, powinny się znaleźć w każdej izbie szkolnej, powinno się przynajmniej 2—3 godzin w roku poświęcić omawianiu znaczenia oszczędności, a w starszych klasach uczniowie powinni co roku jedno zadanie napisać na ten temat.

Materjału do nauki dostarczyć muszą wspomniane wyżej wydawnictwa propagandowe.

Jednak i instytucje oszczędnościowe przez swą bezpośrednią działalność mają możność popularyzowania idei oszczędzania.

Przedewszystkiem należy z jednaką uprzejmością traktować każdego i wtedy, gdy składa, i wtedy, gdy podejmuje oszczędności. Bardzo często bowiem powodem, dla którego pieniądze się trzyma nie w kasie, a w domu, jest nietylko obawa, czy na żądanie zostaną wypłacone, ale także i chęć, by uniknąć skrępowania w formie zbyt natarczywej indagacji, dlaczego i na co podejmuje, odradzania wyjmowania i t. p.

Pozatem należy celowo przyzwyczajać ludzi do składania, do używania książeczek wkładkowych. W Kasie, kierowanej przezemnie, przy udzielaniu pożyczek chłopom, zawsze pewną minimalną kwotę (najwyżej zł. 10) z waluty pożyczkowej składa się stronie na książeczkę z poleceniem, by na książeczkę tę składała pieniądze, potrzebne za trzy miesiące na ratę, czy spłatę weksla. W ten sposób chłop przyzwyczaja się do książeczki i przekonuje się, że składanie oszczędności nie jest połączone z wielkim trudem, a w formie procentu daje pewne korzyści. I nieraz się zdarza, że uskładaną na raty kwotę strona zostawia na książeczce — „bo to nawet niewiadomo, jak i kiedy się zebrało", a na spłatę długu przynosi pieniądze z domu. Taki klient to już pozyskany zwolennik oszczędzania.

Jako środek propagandy, służy także premjowanie oszczędzania. Może ono znaleźć zastosowanie łatwiej w gminach podmiejskich, lub położonych przy fabrykach, gdzie chłop zarabia łatwiej — czy to przez pracę najemną, czy ze sprzedaży nabiału. Jako kandydaci do premji — bądź w pieniądzach, bądź w jakimś przedmiocie, np. sztuce inwentarza, maszynie i t. p., stawać by mogli do losowania ci, co bez przerwy w każdym tygodniu, czy miesiącu, jakąś kwotę na książeczkę swoją złożyli, a bynajmniej nie ci, którzy największą sumę oszczędności mają. Chodzi tu bowiem o przyzwyczajanie do systematycznego odkładania pewnej części dochodu na czarną godzinę.

To systematyczne składanie mogłoby przy odpowiedniej pracy agitacyjnej znaleźć pewne, specjalne na wsi, zastosowanie.

Jedną z głównych przyczyn rozdrobnienia ziemi w ręku chłopskiem będącej, jest zwyczaj dzielenia gruntów. I zdaje mi się, że daremnemi będą wszelkie wysiłki poprawy, jak długo ten zwyczaj nie ustanie. Nie mogą tego zrobić tylko prawne ograniczenia, nie pozwalające dzielić ziemi poniżej pewnego minimum. Trzeba na to znaleźć środki, którymi zostający na gruncie mógłby spłacić współdziedziców, wyposażyć siostry, dać możność tworzenia warsztatów pracy braciom. Gdyby każdy gospodarz zaczął myśleć o tem już w czasie, kiedy jeszcze sam jest młody i dzieci jego małe, gdyby każdemu z nich zaczął składać na książeczkę część dochodu z ziemi, to przez szereg lat zebrałby kapitał, którLBy wystarczył na posag, czy na spłatę. Nie dokupowałby taki gospodarz gruntu, ale gospodarstwo jego nie rozpadłoby się po jego śmierci na karłowate warsztaty pracy, nie mogące wyżywić rodziny, pozostałoby na stałe zdrową gospodarczą całością. W tym kierunku trzeba silnej propagandy, w której mogą instytucje oszczędnościowe bardzo wiele dobrego zrobić dla warstwy włościańskiej w Polsce — a same zyskać trwale zwolenników oszczędzania.

Na tej zasadzie, z tą myślą przewodnią winny być organizowane na wsi szkolne Kasy Oszczędności.

I jeszcze jedno.

W całej pracy instytucyj oszczędnościowych musi się przebijać silnie myśl służenia społeczeństwu. W każdej pracy społecznej, uczciwie i dobrze prowadzonej, pomoc — udział Kasy oszczędności winien być widoczny.

Trzeba, by Kasy nasze swą działalnością i pracą swych kierowników i pracowników — rozdziałem zysków, dowiodły społeczeństwu, że są poważnym czynnikiem nietylko gospodarczego życia, ale także bodźcem i pomocą naszego rozwoju kulturalnego. Przez to tem silniej będą mogły promieniować w szerokie masy zasady — przez Kasy propagowane, tem większe będzie do nich zaufanie, tem powszechniejszy posłuch.

Wsi polskiej trzeba światła, dawanego bezinteresownie, szczerze, bez przyćmienia takim, czy innym programem politycznym.

A jednym z niezbędnych, ale bardzo silnie z całością związanych promieni tego światła, to propaganda oszczędności.

Im więcej światła, tem będzie ona skuteczniejsza.

Jak bowiem oszczędność może się rozwijać tem pomyślniej, im wyższą jest kultura danego społeczeństwa, tak znowu kultura i oświata tem łatwiej i bujniej może się krzewić, im wyższy jest dobrobyt.

Dr. STEFAN UHMA.

REZULTATY NASZEGO KONKURSU

NA TEMAT:

„METODY PROPAGANDY WŚRÓD LUDNOŚCI ROLNICZEJ".

Zainteresowanie konkursem było znaczne. Sukces konkursu polegał na poruszeniu opinji działaczy na polu krzewienia oszczędności w Polsce. Zaintersowanie to wyraziło się w dość obfitym, zważywszy specjalność tematu, nadesłaniu prac konkursowych. Prac nadesłano 23:

1) „Bądź żywym przykładem"; 2) „Dębica L. J."; 3) „Duniłowicze"; 4) „Grosz"; 5) „Józef"; 6) „Karo"; 7) „Lwowianin"; 8) „Mało a wiele"; 9) „Naprzód"; 10) „Obserwator"; 11) „Oszczędność i praca ludzi wzbogaca"; 12) „Oszczędność — mistrzynią życia"; 13) „Pracuj i oszczędzaj"; 14) „Praca"; 15) „Potęga"; 16) „Radło"; 17) „Starzec" 18) „Ul Oszczędnościowy"; 19) „Ut desint vires"; 20) „Wiara w propagandę"; 21) „Wytwórczość źródłem bogactwa"; 22) „Viribus unitis"; 23) „Ziarnko do ziarnka".

Podjęta przez nas próba opracowania programu, planu rozwinięcia koniecznej propagandy oszczędności wśród ludności rolniczej, ujawniła szereg potrzeb organizacyjnych w tym kierunku i wysunęła sprecyzowane już zagadnienia z dziedziny propagandy, które winny być rozważone, przedyskutowane i zdecydowane.

Prace konkursowe, naogół świetne w szczegółach, stanowią jedynie materjał niezbędny do przygotowania konkretnego programu, wedle którego należałoby rozwinąć pracę krzewienia oszczędności wśród najszerszych warstw ludności w Polsce.

Konkurs nie dał w jednej pracy całkowitej konstrukcji rozwiązującej problemat, stworzył natomiast możność szczegółowego opracowania planu, metod i technicznych środków rozwoju propagandy we wzajemnie się uzupełniających pracach szeregu autorów. I nic dziwnego. Przystępujemy zaledwie do szerszej pracy na tem polu. Rozliczne zagadnienia, jakie w tej dziedzinie wysunęło życie są tak rozbieżne, iż wymagają bardzo wszechstronnego ujęcia, a *przedewszystkiem gruntownego przedyskutowania.*

Duża wiedza i głębokie ujęcie tematu jednego autora, znajduje uzupełnienie w koncepcji organizacyjnej innego i szczegółowo opracowanych technicznych środkach propagandy trzeciego. Znajomość psychiki ludu wiejskiego jednego autora może być pogłębiona jedynie przez rozważenie podstawowych przyczyn, utrudniających rozwój oszczędności pieniężnej, drugiego.

To też oznaczenie pracy jednej, zawierającej wszystkie czynniki zdolne ułatwić pracę na polu krzewienia oszczędności, było niemożliwe.

Postanowiono przeto sumę nagród, przeznaczonych przez redakcję tygodnika „Oszczędność" zł. 500, zwiększoną o zł. 100, wyznaczonych dodatkowo przez Polski Bank Komunalny w Warszawie, rozdzielić pomiędzy 5 prac najcelniejszych, których wspólne zestawienie pozwoli może na skonstruowanie ogólnego planu krzewienia oszczędności na wsi, ułatwiając jednocześnie poszczególnym organizacjom pracę na tem polu.

Do prac wyróżnionych w ten sposób równemi nagrodami po 120 złotych, zaliczono prace nadesłane pod godłami: „Józef", „Lwowianin", „Radło", „Oszczędność — mistrzynią życia" i „Viribus unitis", postanawiając jednocześnie ich druk w tyg. „Oszczędność" w kolejności następującej: 1) „Lwowianin", 2) „Radło", 3) Oszczędność — mistrzynią życia", 4) „Viribus unitis" i 5) „Józef".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska autorów, okazało się, iż autorami prac wyróżnionych są: godło „Józef" — p. *Konstanty Nowak z Poznania;* godło „Lwowianin" — p. *Dr. Stefan Uhma ze Lwowa;* godło „Radło — p. *Władysław Wilczewski z Warszawy;* godło „Oszczędność — mistrzynią życia" — p. *Leon Twarecki ze Lwowa;* godło „Viribus unitis" — inż. *Ignacy Gliksman z Warszawy.*

W numerze niniejszym rozpoczynamy druk prac nagrodzonych — pracą Dr. St. Uhmy.

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH

według giełdy warszawskiej z dnia 15 października r. b.

Nazwa papieru	Kurs	Rentowność w %
8% Póż. Konwers. pł. 1.X 1927 . .	70	28½
5% „ „ amort. do 1.I 1945	43,50	18½
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 . .	65	10⅔
10% „ Kolejowa amort. do 1.II 1934	85—80	15¼—17¼

NARADA GOSPODARCZA.

Na posiedzeniu, odbytem w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu w dn. 2 b. m. Narady Gospodarczej, w imieniu Rady Naczelnej Związku Banków w Polsce przemawiał p. **Manteuffel.** Stwierdził on, że jedną z przyczyn kryzysu, który przeżywa bankowość polska, jest zanadto szczupły obieg pieniężny w Polsce. Przyczyną szczupłości obiegu jest brak kapitału; trzeba zdobyć się na nadzwyczajną przewyżkę produkcji nad konsumpcją, eksportu nad importem, zaprowadzić we wszystkich dziedzinach życia ogromne oszczędności, aby odrodził się w kraju kapitał, a w konsekwencji zwiększył się obieg. Mówca podziela stanowisko Premjera który położywszy ogromne zasługi przez stworzenie zdrowego pieniądza, broni się przeciwko wszelkim projektom, pragnącym wprowadzić w miejsce pieniądza zdrowego pieniądza zły. Wreszcie odpiera mówca zarzut, jakoby banki nasze żyły tylko kredytem, których udzielał im Bank Polski: cyfry dowodzą, że trzecią, czwartą, a w niektórych momentach nawet większą część udzielanych kredytów zaspakajały banki z innych źródeł, zaś pogotowie kasowe banków nigdy nie było niższe, niż 11%, były zaś banki, które posiadały 50% pogotowia kasowego.

Prezes Związku Towarzystw Kredytowych p. **Libicki** mówił o kredycie długoterminowym dla miast i wyraził życzenie, by Towarzystwa Kredytowe Miejskie, emitujące pożyczki złotowe, znalazły jak największe poparcie u instytucyj rządowych w zakresie nabywania listów zastawnych tych Towarzystw, co umożliwi udzielanie tych pożyczek i rozwój budownictwa.

W imieniu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego przemawiał poseł **Wartalski.** Za najważniejszy postulat kupiectwa w dziedzinie kredytowej uważa poseł Wartalski zniesienie restrykcyj kredytowych oraz podjęcie przez Rząd takiej polityki, która mogłaby w społeczeństwie przywrócić zaufanie do banków prywatnych. W dziedzinie podatkowej największą bolączką kupiectwa jest kumulowanie terminów płatności zwłaszcza w m. październiku, wobec czego dezyderatem handlu byłoby, aby Rząd zechciał wziąć pod uwagę konieczność stosowania możliwie szerokich ulg podatkowych i złagodzenia zarządzeń egzekucyjnych. Dalej domaga się kupiectwo reform w dziedzinie świadczeń socjalnych (zniżki stawek opłat na rzecz Kas Chorych i reorganizacji tych Kas, zniesienia ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w handlu).

Prezes Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych inż. Zygmunt **Chmielewski** uważa, iż podniesienie poziomu pracownika i wydajności pracy jest najpierwszem zagadnieniem produkcji. Wiele uczyniono u nas dla podniesienia duchowego i zabezpieczenia robotników fabrycznych, natomiast jeżeli chodzi o najliczniejszą warstwę drobnych producentów, t. j. o drobne rolnictwo, to w tym kierunku uczyniono dotychczas zbyt mało. Poparcie Sejmu i Rządu powinno iść przedewszystkiem w kierunku sfer ekonomicznie słabych: rzemieślnik, wolny najmita, drobny rolnik — to są sfery, które muszą być otoczone najdalej idącą opieką.

W imieniu Zawodowego Zjednoczenia Polskiego robotników fabrycznych i rolnych przemawiał poseł **Chądzyński,** który oświadczył, iż zgadza się z zasadami programu, który wczoraj wygłosił p. Premjer. Nad wszystkiem góruje zagadnienie kredytu, potanienie produkcji musi się zacząć od potanienia kredytu. Rząd powinien prowadzić taką politykę, któraby sprzyjała tworzeniu drobnych oszczędności, by tą drogą tworzył się kapitał, a polityka taka nie prowadzi się przez obniżanie zarobków robotniczych i pensyj urzędniczych. Można się zgodzić z zasadą, wygłoszoną przez p. Premjera, że protekcjonizm celny do pewnego stopnia i na pewien czas potrzebny jest, że w tym momencie nastąpiło pewne przystosowanie przemysłu do konkurencji z tą zasadą nawet przedstawiciele robotników się zgodzą, ale obawiam się — mówił poseł Chądzyński, — żeby kosztów tego protekcjonizmu nie zapłacili konsumenci i przestrzegamy Rząd przed tem, by ten protekcjonizm nie był tego rodzaju, iż by dziesiątki czy setki miljonów, które zapłaci konsument, nie były zmarnowane. Przechodząc do sprawy ubezpieczeń społecznych mówca stwierdza (na podstawie sprawozdania jeneralnego referenta budżetu w Senacie), że ochrona pracy na jednego mieszkańca kosztowała w b. r. w Polsce 2 zł. 99 gr., w Czechach 8 zł. 99 gr., w Niemczech 27 zł. 16 gr. W świetle tych cyfr ideałem robotników jest, żebyśmy doszli do tej miary ubezpieczeń społecznych, jaka istnieje w Czechach i w Niemczech. Co się tyczy długości dnia roboczego, to na mocy cyfr o wydajności pracy w przemyśle węglowym, mówca stwierdza, że przy 8-godzinnym dniu roboczym wydajność pracy jest taka sama (a w niektórych kopalniach większa), niż przy 10-godzinnym dniu roboczym przed wojną. Gdzie organizacja pracy jest dobra, tam i wydajność robotnika jest dobra, wobec tego mówienie o potrzebie przedłużenia dnia pracy jest złośliwością.

W imieniu Delegacyj Rzemieślniczych i Rękodzielniczych złożył krótką deklarację p. **Kwasieborski.** Rzemieślnicy domagają się popierania własnej wytwórczości i trwałego utrudniania przywozu produktów wyrabianych w kraju oraz rewizji stawek celnych na wwóz surowców, półproduktów i produktów, niezbędnych dla rozwoju przemysłu krajowego; organizacji państwowej pomocy kredytowej dla rzemiosła i drobnego przemysłu; rewizji ustaw socjalnych, których przedwczesne i nieracjonalne stosowanie utrudnia rozwój życia gospodarczego; zastosowania wymagań podatkowych do rzeczywistych sił płatniczych rzemiosła i drobnego przemysłu; szerokiego uwzględnienia produkcji rzemieślniczej i drobno-przemysłowej przy zaspakajaniu potrzeb Rządu, armji i samorządów.

W imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie mówił adwokat Henryk **Konic,** który omówiwszy szeroko niedomagania aparatu administracyjnego w dziedzinie podatków doszedł do wniosku, iż Rząd centralny powinien przedsięwziąć wszelkie środki celem należytego wymierzania i stosowania podatków.

W imieniu Związku Sejmików mówił poseł **Bogusławski.** Scharakteryzowawszy obszernie różne bolączki życia samorządowego w imieniu Rady Zjazdu Samorządu Ziemskiego i Związku Miast Polskich opowiedział się przeciwko wniesieniu do Sejmu projektu ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i ciał komunalnych, gdyż wobec istniejącego ustawodawstwa, regulującego i ograniczającego najściślej źródła wpływów dochodowych samorządów, nowa ustawa byłaby zbędną. Samorządy uznają za konieczne, aby przeprowadzając jak największe oszczędności w wydatkach administracyjnych i na bieżące potrzeby, możliwie największe kwoty przeznaczać na inwestycje o charakterze gospodarczym.

Prof. **Rybarski** omawia obszernie sprawę ustawodawstwa ochronnego pracy i oświadcza: jeżeli mamy wyjść z dzisiejszego położenia, to nie wolno nam zrzekać się jakiegokolwiek narzędzia. Wszystko, co może wzmóc wydajność pracy i siłę

nabywczą robotnika a przez to zapobiec głodowym płacom, to wszystko musi być zastosowane.

W imieniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych p. **Kosmaczewski** odczytał deklarację, z której wynika, że program sanacji, przedstawiony przez p. Premjera, odpowiada w ogólnych zarysach poglądom Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Związki te jednak pragnęłyby, by w programie tym znalazło się szersze uwzględnienie potrzeb szerokich warstw pracujących. Dla polepszenia położenia tych warstw niezbędnem jest: uruchomienie zamkniętych zakładów pracy oraz tworzenie nowych, oddawania zamówień rządowych i samorządowych wyłącznie firmom krajowym, przygotowanie planów robót budowlanych na przyszły sezon, udzielanie poparcia finansowego samorządom, które podejmują roboty inwestycyjne, obrona pracowników przed obniżaniem i tak już skromnych zarobków, zapewnienie bezrobotnym dalszych zasiłków.

Pan Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu oświetlił w końcu szereg zagadnień, poruszonych przez poszczególnych mówców, p. Premjer uważa za zupełnie zrozumiałą ostrożność Banku Polskiego, który w chwili tak krytycznej jak obecna trzyma się 40%-go pokrycia kruszcowego emitowanych banknotów, a nie schodzi na ustawowo przewidziane 30%. Robi to dlatego, że zszedłszy na 30% mógłby się znaleźć na 29%. Tu ostrożność była zupełnie wskazaną. Stwierdzając, że najliczniejsze zarzuty dotyczyły sfery podatkowej, p. Premjer zaznacza, iż bezpodstawne są głosy, jakoby nasza zdolność podatkowa się załamała. Dowodem, że tak nie jest, jest fakt, iż wpływy podatkowe są naogół normalne. Egzekucje podatkowe zostały znacznie złagodzone, o tem jednak, aby wogóle ich zaniedbać, nie może być mowy, gdyż wówczas wytworzyłoby się przekonanie, że można wogóle podtków nie płacić. Nie mogłoby być wówczas mowy ani o pomocy dla przemysłu, ani o długoterminowym kredycie, gdyż Rząd część swych środków przeznacza właśnie na złagodzenie niedomagań życia gospodarczego. Cała pomoc Rządu dla życia gospodarczego uwarunkowana jest utrzymaniem w umysłach przekonania o obowiązku płacenia i dlatego zdumiony byłem — mówił Premjer — gdy w imieniu adwokatów wyrażone było zdziwienie, że Rząd rozesłał do płatników zawiadomienia w myśl obowiązującej ustawy.

Póki ustawa nie jest zmieniona nie można było zrobić inaczej. Oczywiście, nagromadzenie w październiku zbyt wielkiej ilości terminów płatniczych jest wobec kryzysu gospodarczego błędem, przesunięcie terminów płatności i rozłożenie na większe raty jest więc rzeczą zupełnie aktualną. Zostały już wydane rozporządzenia, aby wchodzić w porozumienie z płatnikami co do rozkładania należnych od nich sum tak, aby płatnik był równomiernie obciążony w ciągu całego roku. Co się tyczy urzędników wymiarowych, to doskonalenie ich sprawności jest zamiarem Rządu. Urzędnik wymiarowy, który musi się zorjentować, co jest prawdziwym dochodem płatnika podatku, jest postawiony w tem położeniu, że gdyby chciał dogodzić społeczeństwu, to powinien na ślepo wierzyć płatnikom, a to jest bardzo trudne, więc też często przesadza. Stwierdzić natomiast trzeba, że np. lekarze i adwokaci w Poznaniu — jeżeli się weźmie całą listę — wykazują niepomiernie większą kwotę dochodów do podatku obrotowego i dochodowego, niż w Warszawie czy Lwowie. Znaczy to, że tam społeczeństwo jest oddawna przyzwyczajone do płacenia tych podatków, tu zaś nie. Nie można się więc dziwić temu urzędnikowi, że nie wie on co robi, urzędnik w Warszawie wie o cyfrach, dotyczących w Poznaniu i nie może zrozumieć, dlaczego otrzymuje tutaj deklaracje z tak wielkiemi różnicami dochodów (dwu i 3-krotnie niższych). Trzeba się uderzyć w piersi i powiedzieć, że społeczeństwo nasze nie jest wyrobione, że bardzo wielu ludziom się zdaje, iż dochodem jest to, co się odłoży, a nie co się zarobi. Najwięcej żalów w stosunku do Rządu usłyszeliśmy ze strony drobnych rolników. Nie neguję, że rolnik drobny jest wielką siłą twórczą dla naszego życia gospodarczego, zawsze konstatuję, że na te produkty, które on eksportuje, najwięcej możemy rachować; dlatego ogromną wagę przywiązuję do rozwoju drobnego rolnictwa. Obliczając urodzaj obecny po cenach zeszłorocznych okaże się plus na korzyść tego roku o 900 milj. złotych. Te 900 milj .zł. muszą przecież wyjść na korzyść całego społeczeństwa, część tych korzyści otrzyma i drobny rolnik. Nasz bilans handlowy już odczuwa skutki dobrego urodzaju, odczuje je i drobny handel, te 900 miljonów zł. rozłożą się na cały organizm gospodarczy. Naturalnie nie może to paraliżować naszej energji, która skupiona być winna w wysiłkach, dążących do potanienia produkcji i do potanienia kredytu. W tym właśnie kierunku zmierzają ustawy przez Rząd opracowane.

O UDZIELANIU POŻYCZEK NA MELJORACJE ROLNE.

Mając na widoku konieczność poprawienia naszych warsztatów rolnych, w celu podniesienia intensywności gospodarowania i wzmożenia produkcji roślinnej, Rząd przeprowadził przez ciała ustawodawcze ustawę z dnia 22 lipca 1925 r. o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 609).

W wykonaniu wymienionej ustawy ogłoszone zostały dwa rozporządzenia i jedno obwieszczenie: 1) rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 17 września, wydane w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych w sprawie kwalifikacji osób i instytucyj, wykonywujących meljoracje rolne z pomocą pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 694); 2) rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 1 października 1925 r. o sporządzeniu projektów technicznych urządzeń meljoracyjnych i ich kosztorysów (Monitor Polski Nr. 227); 3) obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 7 października o zasadach udzielania przez Państwowy Bank Rolny pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne (Monitor Polski Nr. 232).

Pierwsze rozporządzenie określa kwalifikacje fachowe, jakie winny posiadać osoby, podejmujące się w swojem imieniu, lub instytucyj, na których czele stoją, sporządzania projektów technicznych urządzeń meljoracyjnych i ich kosztorysów, oraz kierownictwa robót meljoracyjnych, wykonywanych z pomocą pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne. W myśl tego rozporządzenia osoby, pragnące uzyskać stwierdzenie posiadania kwalifikacji do wykonywania meljoracji rolnych przy pomocy pożyczek z wymienionego funduszu, winny składać odpowiednie podania do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych stwierdzać będzie kwalifikacje petentów.

Drugie rozporządzenie daje wskazania co do sposobu sporządzania projektów meljoracyjnych i ich kosztorysów i zawiera w formie załącznika instrukcję techniczną, według której winny być opracowywane projekty techniczne urządzeń meljoracyjnych i ich kosztorysy.

Oba te rozporządzenia zmierzają do zapewnienia racjonalności,prawidłowości wykonania i trwałości urządzeń meljoracyjnych, wykonywanych z pomocą pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne.

Wreszcie obwieszczenie podaje warunki, na jakich Państwowy Bank Rolny udzielać będzie pożyczek meljoracyjnych z wymienionego funduszu.

Korzystanie z pożyczek udostępnione jest w zasadzie wszystkim użytkownikom rolnym, mogącym dać dostateczne gwarancje wypłacalności, pierwszeństwo jednakże do otrzymywania pożyczek mają spółki wodne, następnie zaś w porządku kolejnym mogą otrzymywać pożyczki: gminy, mieszkańcy wsi, występujący zbiorowo, i wreszcie inni użytkownicy rolni, z których znów pierwszeństwo będzie przysługiwało posiadaczom drobnych gospodarstw rolnych, posiadaczom gruntów scalonych lub będących w trakcie scalenia, ogniskom kultury rolnej, szkołom i t. p.

Pożyczki, oprocentowane w wysokości 5% od sta rocznie, mogą być udzielane na drenowanie, nawadnianie i odwadnianie gruntów, oraz na meljoracje torfowisk.

Pożyczki będą przyznawane: na drenowanie gruntów w wysokości 70%, na osuszanie rowami w wysokości 50%, na nawadnianie w wysokości 60%, na meljoracje torfowisk w wysokości 70% sumy kosztorysowej.

W pewnych wypadkach normy te mogą być zmniejszane, w wyjątkowych zaś — zwiększane aż do wysokości 100% sumy kosztorysowej projektu.

Pożyczki udzielane być mogą: na drenowanie na okres czasu od 6 do 9 lat, na osuszanie rowami na lat 6, na nawadnianie na okres od 6 do 10 lat i na meljoracje torfowisk na okres lat 9.

W pewnych uzasadnionych wypadkach okres trwania pożyczki może dochodzić do lat 12.

Wypłacanie pożyczki ma być uskuteczniane ratami w miarę postępu robót po stwierdzeniu każdorazowo, że poprzednio wypłacona rata została zużyta stosownie do jej przeznaczenia.

Spłacanie pożyczek ma być uskuteczniane w ratach rocznych, przyczem spłata pierwszej raty ma następować, zależnie od wielkości okresu trwania pożyczki, po upływie 3, 4, 5, 6 lat po wypłaceniu pierwszej raty pożyczki.

Nieprzestrzeganie warunków, na jakich pożyczka została udzielona, może pociągnąć za sobą wstrzymanie wypłacania dalszych rat, oraz przedterminowe ściągnięcie wypłaconej pożyczki.

Kontrolę nad prawidłowem użyciem pożyczek sprawuje Państwowy Bank Rolny, na terenie Małopolski — przez Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie. Za administrację funduszu Państwowy Bank Rolny ma prawo pobierać pewien odsetek od pożyczek.

Podania o udzielenie pożyczki z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne należy składać w Państwowym Banku Rolnym.

ILE PODATKU MAJĄTKOWEGO ZAPŁACIMY W R. B.?

W związku z doręczeniem nakazów płatniczych na definitywny wymiar podatku majątkowego ukazały się w kilku pismach uwagi, ujmujące w sposób niezgodny z rzeczywistością zarządzenia, wydane przez Ministerstwo Skarbu.

W sprawie tej Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, co następuje:

Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym przewiduje pobór 1 miljarda złotych w ciągu lat trzech — 1924, 1925 i 1926.

W myśl art. 49 i 50 ustawy należało w r. 1925 pobrać wyrównanie dotychczasowych wpłat do 3-ch pełnych rat, które wynoszą 550 miljonów zł., podczas gdy dotychczasowe wpłaty wyniosły 200 milj. zł., przypadała zatem w r. 1925 do wyrównania różnica w sumie 350 milj. zł. oraz rata grudniowa w sumie 183 milj. zł., czyli razem kwota 533 miljonów złotych.

Trudności, napotkane przy poborze podatku majątkowego w r. 1924 i w pierwszych miesiącach 1925 r., wykazały, że ściągnięcie całego kontyngentu tego podatku w kwocie 1 miljarda złotych w okresie 3-letnim, określonym w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 r., jest niemożliwe i że ustawa wymaga reformy.

Uwzględniając tę okoliczność, Rząd opracował i wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym, zmierzający między innemi do przedłużenia okresu płatności podatku i zmniejszenia rocznych świadczeń.

Nowela ta nie została dotychchczas jeszcze rozpatrzona i uchwalona przez ciała ustawodawcze, zaabsorbowane ustawą o reformie rolnej.

Wobec tego nie pozostawało Ministerstwu Skarbu nic innego, jak, stojąc na gruncie art. 50 obowiązującej ustawy, zarządzić przeprowadzenie definitywnego wymiaru podatku, doręczenie nakazów płatniczych na ten wymiar i pobranie różnicy pomiędzy płatnemi już ratami definitywnego podatku, a wpłatami, uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat.

Dotychczas płatne były 3 definitywne raty (dwie w r. 1924, jedna w r. 1925), zatem wyrównanie winno nastąpić do wysokości 3 pełnych rat.

Uwzględniając fakt, że ustawa nałożyła na rolnictwo zbyt wysoki kontygent (500 miljonów zł.), którą to wadliwość zamierzono usunąć projektowaną nowelą przez odpowiednie obniżenie kontyngentu dla rolnictwa, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby płatnikom, podlegającym zwyżce kontyngentowej w I-ej grupie, obniżono wysokość 3-ch rat do 60% i odpowiednio do tego obliczono różnicę, przypadającą do wyrównania.

W ten sposób wysokość przypadającej w poszczególnych grupach do wyrównania różnicy, przedstawia się cyfrowo następująco:

w I grupie (rolnictwo)	73	miljn. zł.
w II grupie (wielki przemysł i handel)	90	„ „
a w III grupie (in. kategorje majątku)	40	„ „
razem	203	miljn. zł.

W rzeczywistości jednak pobraną będzie w roku bieżącym suma znacznie mniejsza, a to z przyczyn następujących:

1) we wszystkich grupach około 20% odpadnie na odpisy i odroczenia;

2) w grupie I-ej około 15 miljn. zł. pobrane będzie w listach zastawnych;

3) w II-ej grupie z ogólnej kwoty różnicy przypada około 70 miljn. zł. na przemysł górnośląski, z którym prowadzone są obecnie układy co do wyrównania należności podatkowej na specjalnych warunkach, ze względu na ciężkie przesilenia, jakie ten przemysł przeżywa;

4) w grupie III-ej — na właścicieli nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, którzy korzystają z odroczenia do końca 1925 r., przypada około 20 miljonów złotych.

W ten sposób kwota różnicy, jaką zamierza pobrać w gotówce Ministerstwo Skarbu w roku bieżącym, wyniesie w rzeczywistości nie więcej, jak 60 miljn. zł. (bez przemysłu górnośląskiego), przyczem na podstawie wydanego już zarządzenia w ciągu 30-tu dni po doręczeniu nakazu płatniczego płatną będzie tylko połowa wspomnianej różnicy, reszta zaś w ciągu 50-iu dni po doręczeniu nakazu.

Nadto Ministerstwo Skarbu postanowiło zaniechać wogóle poboru raty grudniowej (czwartej) podatku majątkowego, tak, że świadczenia z tytułu podatku majątkowego w r. 1925 będą wynosiły ogółem:

wpłaty dotychczasowe	45	miljn. zł.
wyrównanie różnicy w gotówce . . .	60	„ „
wyrównanie różnicy w listach zast. .	15	„ „
razem	120	miljn. zł.

co stanowi zaledwie 40% kwoty preliminowanej na rok 1925, a około 21% kwot, przypadających do zapłacenia na zasadzie obecnie obowiązującej ustawy.

Jak widać z powyższego, Ministerstwo Skarbu uwzględnia w wysokim stopniu ogólne ciężkie położenie i stara się usilnie złagodzić ciężar, wynikający z ustawy.

Jednakże nie można wymagać od Rządu, jak to czynią niektóre pisma, aby zaniechał wykonania obowiązującej ustawy i przeszedł nad nią do porządku dziennego.

USTAWA SKARBOWA, WNIESIONA DA SEJMU.

Dnia 2 b. m. Rząd wniósł do Sejmu ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1926.

Przedłożenie rządowe przedstawia się jako tom in 4°, objętości 373 stron oraz 118 oddzielnych zestawień i tablic, stanowiących aneksy do preliminarza.

W ten sposób Rząd dopełnił przewidzianego w Konstytucji obowiązku dostarczenia Izbom prawodawczym preliminarza budżetowego przed rozpoczęciem październikowej sesji sejmowej.

Godnem zaznaczenia jest, iż preliminarz budżetowy na rok 1925 wniesiono na porządek obrad Sejmu w dniu 22 października 1924 r. na podstawie przedłożenia rządowego, zawierającego jedynie same cyfry budżetu; szczegółowy preliminarz z objaśnieniami — analogiczny do tego, który Rząd wniósł dnia 2 b. m. — został przedłożony Sejmowi dopiero w dniu 20 listopada 1924 r. Preliminarze budżetowe za lata poprzednie wpływały do Sejmu jeszcze później: preliminarz budżetowy za

pierwszą połowę 1919 r. wniesiono 3 kwietnia tegoż roku, preliminarz za czas od lipca 1919 r. do 31 grudnia 1920 r. wniesiono 12 marca 1920 r.; preliminarz na rok 1921 wniesiono 21 lipca 1921 r.; na rok 1922 wniesiono 9 marca 1922 r.; na rok 1923 — 30 kwietnia 1923 r., wreszcie preliminarz budżetowy na rok 1924 wniesiono w ogólnem zestawieniu w dniu 26 października 1923 r., szczegółowe zaś preliminarze przedkładano Sejmowi stopniowo w ciągu listopada i grudnia. Zestawienie tych dat wskazuje na znaczny postęp w usprawnieniu działalności aparatu państwowego w dziedzinie budżetowej.

Układ preliminarza budżetowego na rok 1926 w porównaniu z rokiem 1925 zasadniczym zmianom nie uległ, z wyjątkiem sposobu preliminowania poczty i telegrafu, które w roku 1926 preliminowane są w grupie przedsiębiorstw w kosztach netto.

Co do strony merytorycznej preliminarz budżetowy zamyka się cyfrą 1.887.945.000 zł. (wydatki zwyczajne i nadzwyczajne administracji oraz wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw i monopoli) i dochodów 1.889.369.000 zł. Przewyżka zatem dochodów nad wydatkami preliminowana jest w kwocie 1.423.000 zł.

Z porównania cyfr preliminarza na rok 1926 z preliminarzem na rok 1925 wynika znaczna redukcja wydatków państwowych, wynosząca przy uwzględnieniu poczty i telegrafu na rok 1925 w kwotach netto zgórą 190 miljonów złotych. Różnica wydatków tych jest wyrazem usilnych dążeń Rządu w kierunku oszczędności, a zarazem wielkim wysiłkiem, dokonanym w tym kierunku przez Rząd, skoro się zważy, że w tej zwiększonej kwocie wydatków na rok 1926 mieszczą się zwiększone kwoty uposażeń w porównaniu z preliminarzem w roku 1925 (mnożna uposażeniowa 42 gr. za punkt, zamiast 38 gr.), zwiększone kwoty koniecznych wydatków rzeczowych (z uwzględnieniem wzrostu wskaźnika cen hurtowych), zwiększone wydatki na renty inwalidzkie i zaopatrzenia oraz na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych.

Ilość części budżetu na rok 1926 powiększono o dwie nowe części przez wyodrębnienie rent inwalidzkich i zaopatrzeń oraz długów państwowych, które to wydatki dotychczas były uwidocznione w preliminarzu Ministerstwa Skarbu, co zwiększało pozornie wydatki tego Ministerstwa i powodowało niewłaściwą ocenę wysokości wydatków Ministerstwa Skarbu w porównaniu z innemi Ministerstwami.

DEPRESJA GOSPODARCZA OBJĘŁA CAŁĄ PRAWIE EUROPĘ.

Ze wszystkich krajów europejskich tylko trzy (Francja, Czechosłowacja i Jugosławja) posiadają czynny bilans handlowy; pozostałe kraje cechuje nadwyżka przywozu częstokroć bardzo znaczna, a więc Anglja w r. ub. pokryła wywozem tylko 62% swojego przywozu, a w r. b. sytuacja gospodarcza Anglji ulegała dalszemu pogorszeniu: bilans handlowy za pierwsze 5 miesięcy r. b. wykazuje, iż Anglja pokryła wywozem tylko 59% przywozu.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja gospodarcza Niemiec: w r. ub. Niemcy pokryły wywozem 71% swojego przywozu, w pierwszem półroczu zaś w r. b. 65%.

Austrja w r. ub. pokryła wywozem 57% swego przywozu, w pierwszem zaś półroczu r. b. 74%.

Włochy w r. ub. pokryły wywozem 74% przywozu, w pierwszem półroczu r. b. 60%.

Polska w r. ub. pokryła wywozem 85% swego przywozu, w pierwszych zaś 8-miu miesiącach r. b. 61%, od września zaś Polska wkroczyła w okres zrównoważonego bilansu handlowego.

KREDYTY ZAGRANICZNE DLA BANKU POLSKIEGO.

Sprawa udzielenia Bankowi Polskiemu kredytów przez Irving Bank Columbia Trust C-o i przez Federal Reserve Bank wywołała w prasie amerykańskiej zasadniczą dyskusję na temat uprawnień Federal Reserve Banku, która żywy oddźwięk znalazła w najpoważniejszym dzienniku sfer finansowych amerykańskich: „The Wall Steet Journal".

Niezadowolenie wśród sfer bankowych z powodu udzielenia przez Federal Reserve Bank pożyczki Bankowi Polskiemu wywołane było obawą, iż Federal Reserve Bank pozbawi inne banki zamiejscowych obrotów. Obawy te — jak stwierdza „The Wall Steet Journal" — okazały się bezpodstawne. Federal Reserve Bank niema zamiaru konkurować z bankami zwykłemi zagranicą, a charakter jego operacyj jest zupełnie odrębny. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż Irving Bank Columbia Trust C-o nie czuł się dotknięty przyznaniem kredytu Bankowi Polskiemu przez Federal Reserve Bank, chociaż jest on stałym amerykańskim korespondentem Banku Polskiego. Przedstawiciele Banku Polskiego zwrócili się do Federal Reserve Banku o kredyt na skutek porady zarządu Irving Bank Columbia Trust C-o.

Jak się z dalszej treści artykułu okazuje, kredyt Federal Reserve Banku uzyskany został na 4,5% rocznie, gdy kredyt Irving Banku Columbia Trust C-o jest na 5,5%, co dziennik amerykański tłumaczy, iż Federal Reserve Bank niema na celu ciągnięcia wielkich korzyści z tranzakcji, że jego zadaniem jest podtrzymywanie banków emisyjnych i emitowanych przez nie walut i że ta działalność Federal Reserve Banku nie stanowi konkurencji dla zwykłych banków (Commercial-Banków), które, jak Irving Bank Columbia Trust C-o, przyznał Bankowi Polskiemu kredyt.

W końcu artykuł zaznacza, iż w zarządzie Federal Reserve Bank zasiadają przedstawiciele wielkich banków i że operacje kredytowe z zagranicznemi bankami emisyjnemi znajdowały jednomyślne ich poparcie.

Z tonu całego artykułu wynika, iż poważne sfery bankowe amerykańskie zainteresowane są w podtrzymaniu waluty polskiej i naszego banku emisyjnego i że pomoc dyktowana jest potrzebą równowagi na międzynarodowym rynku pieniężnym.

CENY ZBOŻA.

Jakkolwiek rok obecny jest rokiem świetnego urodzaju zbóż, rok ubiegły zaś był rokiem znacznego nieurodzaju, to jednak ceny zboża w r. b. nie wiele się różnią od cen zeszłorocznych, znacznie są zaś wyższe od cen r. 1923.

Jeżeli porównamy przeciętne tygodniowe ceny zbóż na giełdach warszawskiej i poznańskiej za tydzień od 21 do 26-go września (według notowań Głównego Urzędu Statystycznego), to otrzymamy zestawienie następujące:

Pszenica w r. 1923 sprzedawana była na giełdzie warszawskiej po 15,24 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej po 15,34 zł. za 100 klg.; w r. ub. na giełdzie warszawskiej ceny się podniosły do 27,88 zł. za 10 klg., na giełdzie poznańskiej do 24,88 zł. za 100 klg.; w r. b. widzimy spadek, jednakże bardzo nieznaczny — na giełdzie warszawskiej 25,20 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej 23,50 zł.

To samo zjawisko obserwujemy przy cenach żyta: w roku 1923 na giełdzie warszawskiej płacono 10,62 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej 9,28 zł.; w r. ub. na giełdzie warszawskiej— 21,12 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 20,63 zł.; w roku bieżącym na giełdzie warszawskiej — 17,15 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 17,14 zł. za 100 klg.

Za owies płacono w r. 1923 na giełdzie warszawskiej 9,28 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 8,40 zł.; w roku ubiegłym na giełdzie warszawskiej płacono 20,50 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 17,50 zł. za 100 klg.; w roku bieżącym na giełdzie warszawskiej płacono 17,33 zł. za 100 klg., na poznańskiej — 18,00 zł.

Za jęczmień w r. 1923 płacono na giełdzie warszawskiej 10,11 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 9,17 zł.; w roku ubiegłym płacono na giełdzie warszawskiej 28,27 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 26,38 zł.; w roku bieżącym zaś płacono na giełdzie warszawskiej 19,75 zł. za 100 klg., na giełdzie poznańskiej — 22,00 zł.

Widzimy więc, że w roku bieżącym ceny zboża nie wiele co niższe są od zeszłorocznych (które spowodowane były nieurodzajem), natomiast wyższe są bardzo znacznie — niemal 2-krotnie — od cen z r. 1923.

OBROTY IZB ROZRACHUNKOWYCH W POLSCE.

W sierpniu r. b. ogółem do rozrachunku w Izbach Rozrachunkowych w Warszawie, Poznaniu i Lwowie przedstawiono dowodów na sumę 177,635 tys. zł. Izba rozrachunkowa w Warszawie w okresie sprawozdawczym zwiększyła swój udział w obrotach poza gotówkowych o sumę przekraczającą 10 miljonów złotych. Izba rozrachunkowa w Poznaniu, odczuła znaczne zmniejszenie i spadek obrotu z 24 milj. zł. na 10 milj. zł. To samo Izba we Lwowie z 29 milj. zł. na 12 milj. zł. Ogólna cyfra obrotu izb rozrachunkowych spadła w miesiącu omawianym w stosunku do 1 lipca o 20 milj. zł. Z przedstawionych dowodów do rozrachunku skompensowano w Warszawie 57% ogólnej ilości, w Poznaniu — 50% i we Lwowie — 70%.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

Stosunek bilonu i biletów zdawkowych, pozostających w obiegu, do ilości biletów Banku Polskiego uległ dalszemu pogorszeniu. Na dzień 30 września było w obiegu 439,5 milj. zł. biletów Banku Polskiego, oraz 142,6 milj. bilonu i 163,5 milj. biletów zdawkowych. Znaczy to, iż ilość bilonu i biletów zdawkowych wzrosła ponad 66% ilości biletów Banku Polskiego w omawianym czasie.

OBIEG PIENIĘŻNY W ROSJI.

W r. 1924/25 obieg pieniężny w Rosji stale wzrastał. Od dnia 1 października 1924 r. do dnia 1 sierpnia 1925 r. obieg pieniężny wzrósł z 623 milj. rb. do 915 milj. rb., t. j. zwiększył się o 47%. Na dzień 1 sierpnia r. b. pozostawało w Rosji w obiegu biletów Gosbanku na sumę 505,3 milj. rb., t. j. 53,2 ogólnej sumy obiegu, biletów skarbowych na sumę 273,5 milj. rb., t. j. 29,9%, monety srebrnej na sumę 120,4 milj. rb., t. j. 13,2%, oraz monety miedzianej na sumę 5,6 milj. rb., t. j. 1,1% i bilonu papierowego na sumę 10,5 milj. rb., t. j. 1,1%. Największy przyrost wykazuje od dnia 1 października wzrost bilonu miedzianego w obiegu, bo przeszło 42-krotny, następnie srebro o 145%, bilety Gosbanku o 45% i bilety skarbowe o 35,6%, zmniejszył się natomiast obieg bilonu papierowego o 59,3%.

EMISJE KAPITAŁU W NIEMCZECH.

W r. 1925 za przeciąg 6 pierwszych miesięcy ogółem w Niemczech podwyższyło kapitał spółki akcyjnej 341 towarzystw wobec 505 towarzystw w r. 1924. Nie wpływa to jednak na fakt, że ilość środków pieniężnych, przeznaczonych na ten cel, w r. b. przekraczała całoroczne inwestycje tego typu w roku ubiegłym, wynosząc 238 miljn. mk. n. wartości nominalnej wobec 230 miljn. mk. n. w r. 1924. Gorzej przedstawia się sprawa z powstawaniem nowych towarzystw. W omawianym okresie r. b. powstało zaledwie 193 towarzystwa wobec 1359 w r. 1924. Natomiast różnice w wartości nominalnej kapitałów zakładowych tych towarzystw nie są proporcjonalne do różnic ilościowych, bowiem wartość tych kapitałów w r. b. wynosiła 94 miljn. wobec 128 miljn. za cały rok 1924, co świadczy o tem, że powstawały jedynie towarzystwa o większych rozmiarach i pewniejszych podstawach finansowych. Emisje kapitałów o stałem oprocentowynosiły w r. b. w kraju 140 miljn. mk. złotych wobec 176 miljn. mk. w r. 1924, emisje zagranicą — 379 miljn. wobec 198 miljn. mk. n. w r. 1924.

CO PISZĄ ZAGRANICĄ O ZŁOTYM.

„Magazin der Wirtschaft" drukuje artykuł prof. Juljusza Wolfa, który pisze między innemi, iż waluta polska jest lepszą, niż opinja, którą posiada. Bardzo niesłusznie mówi się o upadku złotego. Złoty tylko zupełnie przejściowo stracił zagranicą ponad 10% swej wartości.

Wartość złotego na rynku wewnętrznym jest aż nadto wystarczająca, aby zapewnić mu w każdej chwili powrót do wartości parytetowej.

Część nadwyżki wwozu została wywołana zmniejszeniem się wywozu. Winą tu były złe konjunktury ogólno-światowe, lecz nie brak zdolności konkurencyjnej Polski.

Bank Polski nie uprawia bynajmniej polityki inflacyjnej.

Grabskiemu można wierzyć bez zastrzeżeń, gdy zapewnia, że będzie całkowicie szanował autonomję Banku Polskiego.

W obecnych warunkach powrót do kursu parytetowego będzie możliwy, gdy obrót handlowy z zagranicą zostanie zupełnie zrównoważony.

O wiele więcej, niż ograniczenie wwozu, pomoże naprawie ujemnego bilansu płatniczego 10-miljonowa pożyczka dolarowa.

Zresztą po powrocie do kursu parytetowego Bank Polski musi dążyć do wzmocnienia swych zagranicznych zapasów znaków pieniężnych. Słabość tych rezerw stanowiła i stanowi piętę Achillesa waluty polskiej. Każda waluta musi bezwarunkowo być w stanie przetrzymać niezachwianie przypadkowy nieprzychylny układ bilansu płatniczego.

PEŁNY MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Mocą świeżo wydanego rozporządzenia Ministra Skarbu (Dziennik Ustaw Nr. 100 z dnia 30 wrześnuia 1925 r.) na obszarze okręgu administracyjnego wileńskiego oraz województw: nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskliego i stanisławowskiego z dniem 1 stycznia 1926 r. wprowadzony zostanie pełny monopol spirytusowy. Od tego dnia na wymienionym obszarze wzbroniony zostanie wyrób i rozlew wódek czystych w przedsiębiorstwach prywatnych, przyczem do likwidacji zapasu wódek czystych wyrobu niemonopolowego pozostawiony zostanie termin 3-miesięczny — do dnia 31 marca 1926 r. Po tym terminie obrót wódkami czystemi wyrobu niemonopolowego oraz przywóz wódek czystych z obszarów nieobjętych pełnym monopolem do obszaru, w którym ten monopol został całkowicie wprowadzony, będzie zakazany.

ULGOWA WPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo Skarbu — jak wiadomo — zarządziło doręczenie nakazów płatniczych na wpłatę różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, stanowiącemi w pierwszej grupie kontyngentowej, obejmującej rolnictwo 60% tych rat, a wpłatami, uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Obecnie, z uwagi na położenie gospodarcze, M-stwo Skarbu zarządziło pobranie w r. b. w ciągu dni 60-ciu od doręczenia nakazów płatniczych jedynie 1/4 część wspomnianej różnicy.

Ponadto, celem ułatwienia uiszczenia podatku majątkowego właścicielom domów, którym na zasadzie art. 66 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. odroczono w swoim czasie wspomniany podatek do dnia 1 stycznia 1926 r., Ministerstwo Skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na 4 równe raty kwartalne, płatne: I — do dnia 15 lutego, II — do dnia 15 maja, III — do dnia 15 sierpnia i IV — do dnia 15 listopada 1926 r. bez doliczania odsetek za odroczenie.

Powyższe ulgi będą stosowane z urzędu bez specjalnych próśb płatników.

BUDŻET TEGOROCZNY A PRZYSZŁOROCZNY.

Samo zestawienie zasadniczych cyfr preliminarza na r. 1926 z cyframi budżetu tegorocznego nie daje dostatecznie jasnego obrazu dążności Skarbu Państwa do oszczędności i zmniejszenia wydatków państwowych, a to ze względu na odrębny nieco układ preliminarza na rok przyszły.

Aby porównać wydatki administracyjne Państwa i wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw i monopoli państwowych w r. 1925 z takiemiż wydatkami, preliminowanemi na r. 1926, należy przenieść Poczty i Telegrafy w budżecie 1925 r. do grupy przedsiębiorstw i zamieścić w budżecie M-stwa Spraw Zagranicznych kwotę dodatkowego budżetu na r. 1925 oraz w budżecie M-stwa Kolei dotację na lotnictwo. Wtedy wydatki administracyjne Ministerstw i wydatki nadzwyczajne przedsiębiorstw i monopoli państwowych wyrażać się będą dla

r. 1925 sumą 2.078.571.000 złotych, analogiczne zaś wydatki, preliminowane na r. 1926, dają sumę 1.887.945.000 złotych.

Zmniejszenie zatem sumy, zamykającej preliminarz budżetowy na r. 1926 w porównaniu z budżetem 1925 r. wynosi 190.625.000 złotych.

Doniosłość tego zmniejszenia się wydatków jest tem znamienniejsza, iż cały szereg wydatków ulega w porównaniu z r. 1925 zwiększeniu. I tak: wydatki osobowe obliczone były w budżecie tegorocznym według mnożnej 0,38 zł., preliminowane zaś są na r. p. według mnożnej 0,42 zł.; wydatki rzeczowe preliminowane były w r. 1925 na podstawie wskaźnika cen hurtowych I-ej połowy czerwca 1924 r., wynoszącego 100,6, na r. 1926 zaś preliminowane są według wskaźnika z maja r. b., wynoszącego około 113.

Ponadto uwzględnić należy wzrost wydatków na renty inwalidzkie i zaopatrzenia częściowo w związku z powiększeniem mnożnej, częściowo zaś ze wzrostem liczby emerytów, co daje zwiększenie wydatków o 16 miljn. zł. Również brać trzeba pod uwagę zwiększenie o 21 miljn. zł. pozycji na amortyzację i oprocentowanie długów państwowych.

Wszystkie te zwiększone wydatki pomieścić się musiały w preliminarzu budżetowym na r. 1926 w zmniejszonej ogólnej kwocie wydatków państwowych, co oczywiście w znacznej mierze utrudnić musiało zadanie Rządu, polegające na przedłożeniu ciałom ustawodawczym zrównoważonego preliminarza budżetowego.

OBNIŻENIE STOPY PODATKU PRZEMYSŁOWEGO.

Rozporządzeniem z dnia 7 października 1925 r., wydanem na mocy art. 7 ustęp 2 i art. 125 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu obniżył stopę podatku przemysłowego do 1% od obrotów, wymienionych w punktach 1 i 4 art. 5 wskazanej ustawy, a osiąganych przez samoistne przedsiębiorstwa handlowe ze sprzedaży hurtowej szeregu towarów:

Lista tych towarów obejmuje:

1. Materjały budowlane, a mianowicie: obrobione drzewo budulcowe i materjały przemysłu tartacznego, podkłady, kopalniaki, cegła, wapno, cement, dachówka, papa dachowa blacha żelazna i szyby okienne.
2. Worki.
3. Norzędzia rolnicze: pługi konne, brony, sierpy, kosy, grabie, kultywatory, młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, żniwiarki, kosiarki i siewniki.
4. Nawozy sztuczne.
5. Surowiec żelaza oraz żelazo i stal w sztabach, belkach i szynach.
6. Przędza wszelka wyrobu krajowego.
7. Tkaniny wyrobu krajowego.

Wspomniane rozporządzenie obowiązywać ma od dnia 1 września r. b.

POPRAWA SYTUACJI NA RYNKU PIENIĘŻNYM.

Powołany przez p. Ministra Skarbu Komitet, mający na celu pomoc i sanację banków, ukończył prace nad badaniem stanu finansowego większych instytucyj bankowych i pomocą dla tych banków.

Dalsze prace Komitetu, dzięki poprawie, jaka już obecnie nastąpiła w stosunkach bankowych, mogą być skierowane ku ustaleniu zasad wewnętrznej sanacji banków.

Komitet stwierdził, iż poważne banki w Polsce mają dobre podstawy rozwoju, gdyż stan majątkowy ich jest pomyślny. Trudności, w jakich się banki znalazły, nosiły charakter wybitnie przejściowy i były całkowicie zrozumiałe, gdyż powstały wskutek silnego wycofywania wkładów, noszącego charakter runu, a nieuzasadnionego ani względami gospodarczemi, ani sytuacją bankowości. O przejściowym charakterze tych trudności świadczy fakt, iż szereg banków, które w okresie runu zgłosiły się do Komitetu o pomoc, podania swe następnie wycofały.

Komitet udzielał pomoc kredytową z reguły w formie redyskonta weksli odnośnych banków w Banku Gospodarstwa Krajowego. Banki wykazały dużą zdolność do upłynniania swych aktywów: w okresie runu banki musiały ściągnąć część udzielonych kredytów i pomimo wyjątkowo niepomyślnych warunków rynku pieniężnego, zdołały przeprowadzić te operacje bez większych trudności. Zmniejszenie jednak kredytów w tych bankach musiało odbić się w pewnej mierze ujemnie na życiu gospodarczem. Obecnie, gdy okres paniki przeminął i wkłady poczynają wracać do banków, będą one mogły wkrótce podjąć nanowo akcje kredytowe, co w znacznej mierze wpłynie na poprawę stosunków gospodarczych.

WZROST DROŻYZNY. JEST ON POWSZECHNY W CAŁEJ EUROPIE.

Ubiegłe 7 miesięcy r. b. w zakresie cen realnych (wyrażonych w złocie) charakteryzuje wzrost ich we wszystkich większych państwach europejskich.

Jeżeli porównamy przeciętny poziom tych cen za r. ub. z okresem 7-miu miesięcy r. b., to przekonamy się, że najmniejsza zwyżka złotych wskaźników cen hurtowych istnieje we Francji i we Włoszech (w związku ze spadkiem waluty tych krajów), wynosi ona 5,3%. W Polsce w tym okresie ceny wzrosły o 9,1%, w Anglji o 9,6%, w Niemczech o 9,7%, w Rosji zaś 9,9%.

CENY W POLSCE I W NIEMCZECH.

Z ogłoszonego w ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych" zestawienia cen hurtowych w Polsce i w Niemczech widzimy, że wskaźnik tych cen w sierpniu b. r. (przyjmując wskaźnik przedwojenny za 100) wynosił w Polsce 111,2, podczas gdy w Niemczech 137,9. Jeżeli przejdziemy do danych szczegółowych, to okaże się, że dla żywności pochodzenia roślinnego Polska miała w sierpniu wskaźnik 116,5, Niemcy zaś 96; dla żywności pochodzenia zwierzęcego Polska miała wskaźnik 151,5, Niemcy zaś 119,8; dla metali i węgla Polska miała wskaźnik 151,2, Niemcy zaś 270,1; dla wyrobów włókienniczych Polska miała wskaźnik 151,2, Niemcy zaś 270,1.

Z zestawienia tego widzimy, że w Niemczech ceny artykułów przemysłowych wzrosły w porównaniu z cenami przedwojennemi w większym bez porównania stopniu, niż w Polsce, że natomiast ceny ziemiopłodów w Niemczech nie wzrosły w tym stopniu co w Polsce i są niższe nawet niż przed wojną.

Dowodzi to, że w porównaniu do czasów przedwojennych rolnik niemiecki otrzymuje za swoje wytwory, względnie mniej produktów przemysłowych, niż w Polsce.

WPŁYWY Z DANIN A PRELIMINARZ.

Według preliminarza na wrzesień r. b., w miesiącu tym miało wpłynąć do Skarbu Państwa ze zwyczajnych danin publicznych i monopoli państwowych 96,9 miljn. zł. Rzeczywiste wpływy z tych źródeł przekroczyły preliminarz i przyniosły 98,6 miljn. zł.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło 24,4 miljn. zł., z podatków pośrednich 14,4 miljn. zł., z ceł przywozowych i wywozowych oraz ubocznych wpływów celnych — 16,3 miljn. zł., z należytości i opłat stemplowych — 9,1 miljn. zł. i wreszcie z monopoli państwowych — 35,4 miljn. zł.

Na podatek majątkowy we wrześniu wpłynęło 3,1 miljn. złotych (preliminowano 5 miljn. zł.).

Dla charakterystyki zaznaczyć należy, iż z podatków bezpośrednich, zarówno podatek gruntowy, jak i przemysłowy, dał więcej, niż preliminowano: podatek gruntowy — 4 miljn. zł. (preliminowano 3 miljn. zł.), podatek przemysłowy — 11,4 miljn. zł. (preliminowano 11 miljn. zł.).

Więcej, niż preliminowano, osiągnięto również między innemi z podatku od cukru — 9,2 miljn. zł. (preliminowano 7 miljn. z.); pewną zwyżkę dało również opodatkowanie piwa, zapałek, akcyzowe opłaty patentowe i t. p.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI.

We wrześniu b. r. z ważniejszych danin i z monopoli państwowych Skarb Państwa osiągnął — podobnie jak i w ub. r. w tym miesiącu wpływy zbliżone do wpływów sierpniowych: w sierpniu b. r. osiągnięto 80,3 milj. zł., we wrześniu zaś b. r. — 78,3 milj. zł., gdy w ub. r. sierpień dał 65,8 milj. zł., wrzesień zaś 64,7 milj. zł.

Charakterystycznem dla m. września jest zwiększenie się wpływów z opłat stemplowych, które dały 9,1 milj. zł. (w sierpniu 8,4 milj. zł.) podatku od cukru oraz wydatne zwiększenie się wpływu podatków gruntowych, z których w sierpniu osiągnięto 1,8 milj. zł., we wrześniu zaś 4 milj. zł.

POPRAWA BILANSU HANDLOWEGO.

Otrzymywane z Urzędów Celnych dane wskazują na to, iż nasz bilans handlowy znajduje się na drodze wydatnej poprawy i że już miesiąc wrzesień przyniósł pożądany zwrot w kierunku aktywności naszego bilansu handlowego.

Świadczy o tem między innemi wykaz deklaracyj przywozowych i wywozowych.

Ilość deklaracyj przywozowych od lipca wykazuje znaczne zmniejszenie się. I tak w lipcu deklaracyj tych było 104.700, w sierpniu — 82.900, we wrześniu zaś 62.200. Jednocześnie ze zmniejszaniem się i ilości deklaracyj przywozowych zwiększa się ilość deklaracyj wywozowych, których w lipcu zanotowano 47.900, w sierpniu — 52.800 i we wrześniu — 58.900. Pozwala to z całą pewnością stwierdzić, iż m. wrzesień daje przewyżkę wywozu nad przywozem.

PRZYWÓZ ZMNIEJSZA SIĘ.

Dane cyfrowe, dotyczące wpływów celnych, zestawione przez Ministerstwo Skarbu na podstawie ostatecznych zamknięć rachunkowych najlepiej charakteryzują dążenie do zrównoważenia bilansu handlowego przez ograniczony wwóz towarów zagranicznych.

W kwietniu b. r. ogólne wpływy celne stanowiły sumę 36,9 milj. zł., w czem cła przywozowe na granicy lądowej dały 24,7 milj. zł., cła wywozowe 0,7 milj. zł., wpłaty zaś W. M. Gdańska stanowiły 11,5 milj. zł.

Od kwietnia wpływy celne z miesiąca na miesiąc systematycznie maleją i tak:

w maju	osiągnięto z ceł przywozowych	27,5 milj. zł.
w czerwcu	„ „ „ „	26,5 „ „
w lipcu	„ „ „ „	26,6 „ „
w sierpniu	„ „ „ „	22,2 „ „
we wrześniu	„ „ „ „	16,3 „ „

Faktycznie przywóz w tych miesiącach był jeszcze mniejszy, wpływy bowiem celne wykazują wpłaty Wolnego Miasta Gdańska wnoszone z opóźnieniem i dotyczące wcześniejszych okresów.

Bezpośredni przywóz do Polski charakteryzują wpływy celne z ceł przywozowych, pobranych na granicy lądowej. Przedstawiają się one jak następuje:

maj	25,2 milj. zł.
czerwiec	21,1 „ „
lipiec	17,5 „ „
sierpień	17,5 „ „
wrzesień	12,2 „ „

Uderza tutaj zmniejszenie wpływów celnych w m. wrześniu, co wobec nieznacznego już deficytu sierpniowego zwiastuje osiągnięcie równowagi bilansu handlowego.

POTRZEBA ORGANIZACJI KAPITAŁU.

P. poseł Andrzej Wierzbicki w „Kurjerze Polskim" z dnia 15 b. m., na temat sytuacji gospodarczej Polski, pisze:

„Cała polityka gospodarcza musi iść do produkcji, a przez produkcję — do powszechnego dobrobytu. Produkcja nasza śmiertelnie cierpi na brak kapitału. Bogactw przyrodzonych mamy, jak mało który kraj. Ludzi, aż za wiele, bo wysyłamy ich „na sasy" i „do gallów". Inteligencji — tyle, że nie wiemy, co mamy z nią robić i ona sama nie wie do czego się wziąć. Ale kapitału brak. Dlatego kapitał wytwórczy — warsztaty rolne, przemysłowe i rzemieślnicze — są w letargu, a te okruchy pieniężnego kapitału, które są w obrocie liczą się na wagę złota, wszyscy o nie walczą, licytują się wzajemnie, procent dochodzi do zawrotnej wysokości. Niema tych kapitałów, a więc są najdroższe. I bez nich całe życie zamiera.

A więc trzeba poprowadzić zdecydowaną politykę „pro kapitał" — krajowy żeby wzrósł, zagraniczny — żeby przyszedł. I taka polityka musi przejść przez całe nasze życie i ogarnąć wszelkie dziedziny: prasę, „jako szóstą część świata", programy stronnictw, ideologję Rządu i wszelkie pola praktycznego działania — skarbowe, podatkowe, społeczne i t. d. i t. d.".

Potrzeba rozwoju kapitalizacji w Polsce, tworzenia kapitału jest sprawą wagi pierwszorzędnej, która złączyć winna usiłowania wszystkich. Osiągniemy ją tylko przez organizację pracy i organizację oszczędności.

USTAWA O NADZORZE SĄDOWYM I UGODZIE POZAKONKURSOWEJ.

Ministerstwo Skarbu zamierza w najbliższym czasie wnieść do Sejmu ustawę o nadzorze sądowym i ugodzie pozakonkursowej. Projekt ustawy, opracowany przez adw. Wł. Józefa Szatensztejna, reguluje kwestje, związane z ustanowieniem nadzoru oraz wprowadzeniem nieznanej u nas instytucji ugody przymusowej pozakonkursowej.

Organizacje Gospodarcze będą mogły wypowiedzieć się w poruszanych przez projekt kwestjach w drodze odpowiedzi na kwestjonarjusz, jaki zostanie specjalnie w tym celu rozesłany.

PRZECIW DEFETYZMOWI.

Do zamieszczonej przez nas wiadomości o uchwale Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Gnieźnie, nawołującej do zachowania równowagi i poparcia przez szerokie masy społeczeństwa przedsięwzięć sanacyjnych Rządu, przybywa obecnie uchwała ogólnego zgromadzenia sfer gospodarczych zwołanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie w dn. 26 września b. r. Uchwała brzmi:

„Zebrani uznają na podstawie szczegółowej analizy obecną sytuację za bardzo poważną, ale nie dającą powodu do zwątpienia, wyrażają głęboką wiarę w to, że gospodarstwo społeczne Polski wyjdzie zwycięsko także i z tej próby i wobec tego piętnują wszelką panikę prowadzącą do wycofywania wkładów z banków i do pogoni za obcemi walutami, jako nieuzasadnioną a sprzeczną z najżywotniejszemi interesami Państwa Polskiego i wzywają całe społeczeństwo do jak najenergiczniejszej walki z takiemi objawami defetyzmu".

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto czekowe w P. K. O. Nr. 10.640.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie	32 zł.
Kwartalnie	8 zł.
Miesięcznie	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Strony okładki		400 zł.
Za tekstem:	1/1 strona	300 zł.
	1/2 strony	150 zł.
	1/4 strony	100 zł.

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: Spółka Wydawnicza „Oszczędność", sp. z o. o. Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.